Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 7 Września 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 204 (1549)

Nasze bolączki komunikacyjne.

W ostatniej swej, cennej pod wielu względami pracy p. t. „Ziemie Wschodnie, Stan gospodarczy i widoki rozwoju" p. Wł. Studnicki wylicza trzy warunki uprzemysłowienia naszego kraju: udostępnienie węgla, nawozów sztucznych oraz rozwój i potanienie środków komunikacyjnych. Właściwie zaś pierwsze dwa warunki pozostają w zależności od trzeciego, gdyż udestępnienie węgla i nawozów sztucznych polega głównie na dogodnym i taniem transporcie. Zagadnienie więc komunikacyjne jest kwestją podstawową, od której może się dopiero zacząć rozwój naszego rolnictwa i przemysłu.

Jak dotąd jednakże kraj nasz jest wybitnie upośledzony zarówno pod względem linij kolejowych, jak dróg bitych. Słuszność nakazuje wyznać, że budowa szos w ostatnich paru latach wykazuje pewien postęp, natomiast komunikacja kolejowa pozostawia wciąż wiele do życzenia i w tym kierunku, niestety nic, się nie robi. Ogólna opinja pod tym względem znajduje potwierdzenie w szczegółowej analizie stosunków w Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych, obejmującej, jak wiadomo, woj. wileńskie, nowogródzkie oraz duże części woj. poleskiego i białostockiego, którą znajdujemy w jednym z ostatnich numerów „Gaz. Handlowej".

Autor, doskonale, jak widać, poinformowany w sprawach kolejowych, stwierdza z ubolewaniem, że podstawowe znaczenie kolei żelaznej, jako pionera cywilizacji i dobrobytu najwidoczniej nie znajduje należytego zrozumienia u czynników, kierujących politykę gospodarczą, gdyż w terenie tej dyrekcji ograniczano się jedynie do odbudowy zniszczeń wojennych.

W 8 i pół lat po wojnie czeka jeszcze kilkadziesiąt większych i mniejszych mostów na odbudowę, nie mówiąc o wznoszeniu nowych mostów. Większe mosty wymagające kapitalnego remontu odrestaurowano tylko prowizorycznie.

Min. Komunikacji przyznało D. K. P. w Wilnie na r. b. na budowę i remont mostów zaledwie 130.000 zł. Istnieje np. paląca potrzeba odbudowy mostu na Niemnie koło stacji Niemen; kosztorys wynosi 1.500 tysięcy zł. Min. Komunikacji obecnie i na bliższą przyszłość stanowczo odmawia kredytów na ten cel.

W jaki sposób marnuje się grosz publiczny, dowodzi projekt budowy mostu na rzece Szczarze pod Słonimem. Cała żelazna konstrukcja tego mostu została już wykończona w ubiegłym roku i leży w warsztatach kolejowych. Montaż mostu miał nastąpić na wiosnę b. r. Wszystkie niezbędne rusztowania zostały wyniesione. W ostatniej chwili kredytów potrzebnych nie udzielono. Koszt wykonanych prac jest nadaremny, kapitał, włożony w gotową już konstrukcję, leży bezpożytecznie w warsztatach, a jeśli zużyje się ją gdzieindziej, to nastąpi niepotrzebne wyrzucenie pieniędzy na konieczne przeróbki.

O racjonalnej wymianie: ciągłej i bieżącej torów niema mowy, wprawdzie bowiem na dwóch linjach (Łapy—Wilno—Turmont i Białystok—Wołkowysk—Baranowicze—Stołpce) zamieniono już lekkie szyny na typ ciężki, lecz wszelką inną zamianę sprowadzono do zera, gdyż, zdaniem Min. Komunikacji, należy pozostawić na tosach szyny nawet po przekroczeniu ich terminu użyteczności, jeżeli tylko stan ich pozwala mniemać, że nie zagrażają katastrofą. Skutki tego rodzaju „oszczędnościowych" zarządzeń okazują się najdobitniej w znacznie wyższej liczbie katastrof kolejowych u nas w porównaniu z innemi państwami.

Szkody materjalne, spowodowane katastrofami, stawiają te „oszczędności" pod wielkim znakiem zapytania, nie mówiąc już o ofiarach w życiu i zdrowiu ludzkiem.

W dziedzinie właściwych inwestycyj, t. j. budowy nowych objektów kolejowych, nie zrobiono na terenie D. K. P. w Wilnie prawie nic, bo zbudowano jedynie jednotorowy most na Niemnie pod Grodnem, a pozatem tylko jeszcze kilka wież ciśnień oraz budynków stacyjnych i mieszkalnych dla pracowników kolejowych. Jest to na takim ogromnym obszarze i na okres 8-letni niezmiernie mało.

O nowych linjach kolejowych głucho. Przeprowadzono wstępne studja, co do budowy linji *Stołpce—Mołodeczno*, ale następnie sprawę zawieszono zupełnie i niewiadomo nawet, kiedy Min. Komunikacji ma zamiar ją wznowić, Budowa linji *Woropajewo — Druja* (80 klm.) została coprawda przez Min. Komunikacji zatwierdzona, lecz zrezygnowano z budowy normalnego toru i rozpoczęto w ub. roku roboty ziemne dla toru wąskiego. Roboty te — jak tyle innych przedsięwzięć kolejowych— zostały jednak wkrótce zawieszone. Dopiero w ostatnich miesiącach podjęto je na nowo; jak nas informowano, mają one na celu nietyle samą budowę linji kolejowej, ile przedewszystkiem zatrudnienie głodującej ludności okolicznych powiatów.

A trzeba przypomnieć, że budowy tej kolei już od lat domaga się np. jeden z najbogatszych i największych powiatów w Wileńszczyźnie mianowicie dziśnieński, zupełnie pozbawiony komunikacji kolejowej. Trzeba przyp mnieć, że Sejmik tego powiatu już w 1928 r. oświadczył Min. Komunikacji gotowość wzięcia na siebie głównych ciężarów, zobowiązując się: 1) do wykupna potrzebnych gruntów, 2) do budowy własnym kosztem budynków stacyjnych, 3) do rozwiezienia materjałów budowlanych wzdłuż torowiska, 4) do wpłaty na pozostałe koszta hudowy sumy 1.500.000 zł. Rząd zapewniał wówczas, że kolej będzie wybudowana w ciągu 2 lat: Upłynęły tymczasem 4 lata, a nic prawie nie zrobiono, chociaż gospodarcze siły państwa niewątpliwie od tego czasu wzrosły.

Władze kolejowe nie przejmują się postulatami ludności, która rozumie swój interes gospodarczy w rozbudowie sieci kolejowej. Najlepszym na to dowodem to fakt. że rolę Dyrekcyjnej Rady Kolejowej przy D. K. P. w Wilnie ograniczono faktycznie niemal wyłącznie do opinjowania w sprawach taryfowych. Cóż z tego, że nietylko względy gospodarcze, lecz również administracyjno-państwowe domagają się bezwzględnie, aby siedziba stolicy wojewódzkiej, Nowogródek, nie leżał przy wąskotorowej t. zw. ślepej odnodze kolei normalnotorowej, aby przynajmniej miasta powiatowe, a więc siedziby starostw i innych urzędów były położone nad koleją. Hasło źle zrozumianej „oszczędności" triumfuje!

Przytoczone powyżej fakty aż nadto wymownie stwierdzają, że polityka kolejowa w naszym kraju mocno szwankuje i że powszechne narzekanie na nasze upośledzenie pod względem komunikacji kolejowej bynajmniej nie jest bezpodstawne.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, której dyrektorem jest wybitny fachowiec w zakresie kolejnictwa, nie tak dawno stojący na czele Ministerstwa Komunikacji, ma obecnie wdzięczne pole do działania, domagając się od władz centralnych większego uwzględnienia potrzeb i interesów naszego kraju, w pierwszym rzędzie w zakresie polepszenia środków komunikacyjnych.

D.

Pomnik poległych pod Konarami.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W niedzielę dnia 8 b. m. odsłonięty zostanie pod Konarami w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawicieli rządu pomnik wzniesiony ku czci poległych bohaterów Pierwszej Brygady.

Konwencja o wzajemnym wydawaniu przestępców.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. Sprawiedliwości opracowuje projekt dwustronnej konwencji o wzajemnem wydawaniu sobie przez państwa przestępców. Projekt ten został rozesłany do szeregu państw i niechybnie przyczyni się do ułatwienia zawarcia między Polską a szeregiem państw traktatów ekstradycyjnych.

Aresztowanie Pleczkajtisa na granicy niemiecko-litewskiej.

KRÓLEWIEC, *(Tel. własny).* Dn. 2 września przez władze niemieckie na granicy litewsko-niemieckiej w pobliżu miejscowości Salupenen około Ejdkun został aresztowany Pieczkajtis wraz z pięciu towarzyszami: Daukszą, Krawczenką, Żemajtisem, Wielenką i Filipawiczera. Wszyscy byli mocno uzbrojeni. Aresztowanie ich nastąpiło w chwili, gdy zamierzali przekroczyć granicę.

Wobec tego, że rząd litewski niewątpliwie zechce wyzyskać ten wypadek na terenie Ligi Narodów, jako dowód na poparcie twierdzenia o uprawianiu przez emigrację litewską akcji terrorystycznej, należy zaznaczyć, że Pleczkajtis od stycznia już nie brał udziału w życiu zagranicznej organizacji socjalistów litewskich, dnia 28 marca zaś został wykluczony z partji formalnie. Obecna więc impreza jego w żadnym razie nie może obciążać zorganizowanej emigracji litewskiej.

PRZYP. RED.

Szczegóły aresztowania.

BERLIN, 6-IX. (Pat). Biuro Wolffa donosi, że jak się okazuje, Pleczkajtis przekroczył granicę pod Schitthehen już w nocy z dnia 2 na 3 bm. Grupa, złożona z 6 osób, która ukrywała się w lesie, należącym do majątku ziemskiego Dusselwethen pod Nehlkohnen wydała się podejrzaną. Wobec tego zaalarmowano żandarmerję, która wspomagana przez policję, okrążyła las i zaaresztowała podejrzane osoby, Pleczkajtis usiłował początkowo nie przyznawać się do swej identyczności, jednakże następnie znalazł się w niezwykle ciężkiej sytuacji, zwłaszcza z powodu znalezienia przy aresztowanych broni i ostatecznie dał się poznać. Twierdził on, że zamierzał udać się na Litwę celem odwiedzenia krewnych, podczas gdy 5-ciu jego towarzyszy zamierzało emigrować do Argentyny. Broń miała służyć aresztowanym do obrony w razie napadu.

Czy rząd litewski zażąda wydania?

BERLIN, 6. 9. (Pat). Biuro Wolffa donosi z Kowna, że premjer Woldemaras dowiedział się w Genewie o zaaresztowaniu Pleczkajtisa. Kowieńskie ministerstwo spraw zagranicznych oczekuje od Woldemarasa instrukcyj co do tej sprawy. Niewiadomo jeszcze jakie kroki podejmie rząd litewski w sprawie Pleczkajtisa u rządu niemieckiego. Przypuszczają że rząd litewski, zarząda od Niemiec wydania Pleczkajtisa pomimo tego, że pomiędzy Litwą, a Niemcami nie istnieje konwencja w sprawie wydawania przestępców politycznych. W kołach litewskich twierdzą, że Pleczkajtis nie jest przestępcą politycznym lecz kryminalnym.

X sesja Zgromadzenia Ligi Narodów.

Briand nie odstępuje swej koncepcji Paneuropy.

GENEWA, 6-IX. (Pat). Jak podaje Szwajcarska Agencja Telegraficzna, Briand zamierza zwołać na początku przyszłego tygodnia zebranie przedstawicieli krajów europejskich, ażeby omówić z nim plan utworzenia stanów zjednoczonych Europy. Prawdopodobnie Briand zaproponuje powołanie komitetu, który miałby opracować na przyszłem ogólnem Zgromadzeniu Ligi konkretne propozycje.

Dyskusja nad działalnością Ligi Narodów.

GENEWA, 6-IX. (Pat). W dalszym ciągu dyskusji generalnej nad działalnością Ligi Narodów w roku ubiegłym zabrał dziś głos, jako pierwszy mówca, finlandzki minister spraw zagranicznych Prokope. Zajął się on wyczerpująco wnioskiem fińskim, dotyczącym projektu konwencji o pomocy finansowej dla państw napadniętych. Mówca żywi nadzieję, że projekt ten jeszcze w ciągu Obecnego Zgromadzenia będzie ostatecznie przyjęte i podpisany.

Posiedzenie poranne.

GENEWA, 6-IX. (Pat). Na posiedzeniu porannem Zgromadzenia po przemówieniu min. Prokopego zabrał głos Hinderson, który oświadczył, że podziela zdanie Brianda, iż wyłącznie duch pojednawczy Ligi Narodów umożliwił pomyślne zakończenie konferencji haskiej, Delegacja angielska — oświadczył Hinderson — złoży wniosek, domagający się ponownego zbadania artykułów 12 i 15 paktu Ligi Narodów w związku z ewentualnemi zmianami, które stają się konieczne ze względu na przyjęcie paktu Kelloga.

Publiczne posiedzenie.

GENEWA, 6. 9. (Pat). Na odbytem dzisiaj publicznem posiedzeniu Rady Ligi postanowiono zmniejszyć liczbę sesyj Rady Ligi z czterech na trzy sesje rocznie. Następnie Rada wysłuchała sprawozdania z ostatniej sesji komisji mandatowej. Przy tej okazji rozpoczęła się dyskusja nad wypadkami w Palestynie. Henderson oświadczył, że Anglja ubolewa głęboko nad wypadkami oraz zapewnił, że władze opanowały już zupełnie sytuację. Specjalna komisja parlamentarna ma przeprowadzić śledztwo w tej sprawie, niema jednakże mowy o zrzeczeniu się mandatu przez Anglję. Zkolei przemawiał minister Zaleski, który w imieniu kraju, liczącego 3 miljony obywateli żydów podziękował Hendersonowi za jego zapewnienie, że pokój zostanie przywrócony. Stresemann i Briand przyłączyli się do ubolewania Hendersona i przyjęli do wiadomości jego zapewnienie.

Następnie Briand oświadczył, że Francja wydała w Syrji wszelkie niezbędne zarządzenia, celem uniemożliwienia szerzenia się niepokojów i rozruchów. W toku dyskusji Stresemann i Scialoia, poruszając sprawę mandatu nad Tanganaiką, czynili zastrzeżenia co do projektu angielskiego łączności administracyjnej z kolonją Kenia, uważając projekt taki za sprzeczny z charakterem mandatu i kładąc nacisk na konieczność utrzymania tego charakteru. W odpowiedzi no to Henderson oświadczył, że decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła i że komisja mandatowa będzie zawczasu powiadomiona.

Pismo komitetu opozycjonistów w Litwie.

GENEWA, 6. IX. (Pat). Do przewodniczącego Rady nadeszło pismo, podpisane przez komitet opozycyjnych stronnictw politycznych na Litwie. W petycji tej autorowie jej domagają się odrazu, ażeby nie dopuściła do stołu Rady premjera litewskiego Woldemarasa, który zdaniem petentów, rządzi terorem w swym kraju. Petenci twierdzą, że rząd Woldemarasa pozostaje w wojnie z narodem litewskim i żądając przeto, by Rada zastosowała do rządu litewskiego art. 11 paktu. Rzecz oczywista, że tego rodzaju petycja, jako zupełnie niezgodna z procedurą postępowania Rady, pozostawiona będzie przez Radę bez odpowiedzi.

Rozruchy w Palestynie.

Święta wojna.

WIEDEŃ, 5. 9. (Pat). Według wiadomości z Palestyny, wśród arabów krąży manifest o „świętej wojnie" wzywający cały świat arabski do przyjścia z pomocą powstańcom arabskim w Palestynie. Manifest opisuje położenie arabów w najczarniejszych barwach.

Coraz poważniejsze walki w Palestynie.

WIEDEŃ, 6-IX. (Pat). „United Press" donosi z Kairu, że położenie w Palestynie uważać należy nadal za poważne, ponieważ, według doniesień samolotów angielskich, silne oddziały arabów zbliżają się ku granicy, aby wtargnąć do Palestyny. W kilku miejscowościach samoloty wojskowe rozpędziły bandy arabów bombami i karabinami maszynowemi. W jednej z potyczek w pobliżu granicy zabito 5 arabów i 20 raniono. Przy odpieraniu nowego ataku w Safed miało być około 60 rannych. Tak samo odparty został atak band arabskich na Tiberjach przy pomocy samolotów, przyczem zadano — jak się zdaje — bardzo poważną klęskę napastnikom. Trwający ciągle pochód zbrojnych oddziałów spowodował, że z Haify, w której obecnie panuje spokój wysłane zostały oddziały wojska na północ. Na południowym zachodzie przyszło pod Gazą do krwawego starcia między wojskami angielskiemi a arabskiemi. Należy oczekiwać dalszych walk między wojskami angielskiemi a arabami, przybywającymi z Syrji i Transjordanji.

Sprawca zamachu bombowego—sam oddał się w ręce sprawiedliwości.

BERLIN, 6.IX (Pat.) „Vossische Ztg." donosi z Frankfurtu, że do tamtejszej prokuratury zgłosił się kupiec Józef Hett, który się podał za sprawcę zamachu bombowego w Reichstagu. Oświadczył on, że zamachu dokonał w celach politycznych, ażeby w ten sposób wyrazić niezadowolenie swoje i swoich towarzyszy z powodu obecnych stosunków. Jednocześnie tenże dziennik dowiaduje się, iż do policji kryminalnej w Berlinie zgłosił się pewien osobnik, który twierdzi, iż w nocy, podczas której dokonano zamachu, obserwował kilka osób w pobliżu gmachu Reichstagu. Zachowanie się ich wzbudzało podejrzenie, gdyż wyglądało to, jak gdyby sygnalizowanie zapomocą specjalnych znaków, dokonywanych rękami.

Nowa serja zamachów bombowych.

BERLIN, 6.IX (Pat.) Serja zamachów bombowych w Niemczech trwa w dalszym ciągu. W nocy z czwartku na piątek w piwnicach gmachu agencji Lueneburskiej wybuchła bomba, rozwalając podłogę, wyrywając okna i wyrządzając bardzo poważne szkody. Prezydent agencji Lueneburskiej, którego sypialnia mieściła się niemal bezpośrednio nad miejscem wybuchu, cudem tylko uszedł śmierci. Wybuch bomby wyrzucił go z łóżka. Obecny zamach bombowy jest już jedynastym z kolei wśród dotychczas dokonanych, z których większość dokonana została właśnie w okolicach Lueneburga.

Zaprzeczenie Litwinowa.

MOSKWA, 6.9 (Pat.) Litwinow upoważnił agencję TASS do zaprzeczenia pogłoskom o rzekomej podróży przedstawicieli sowieckich do Genewy w celu podjęcia rokowań z ambasadorem chińskim w Berlinie.

Tajne porozumienie Małej Ententy przeciw Węgrom.

BUDAPESZT, 6-IX. (Węgierska Agencja Telegrficzna. Dzisiejsza prasa poranna omawia rewelacje. „Journał de Geneve" w sprawie tajnego porozumienia wojskowego państw Małej Ententy przeciwko Węgrom.

Przed konferencją prezesów stronnictw sejmowych.

Marszałek Sejmu p. Daszyński poza konferencjami, jakie odbył ostatnio z przewodniczącymi klubów sejmowych w sprawie udziału w konferencji proponowanej przez p. premjera Świtalskiego celem omówienia procedury obrad budżetowych, — wystosował analogiczne zapytania do nieobecnych w Warszawie przewodniczących klubów w drodze telegraficznej Prezesów Stronnictw: P. P. S., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego. Klubu Narodowego, Chrześcjańskiej demokracji, Piasta. Telegraficznie zapytani zostali posłowie Roguszczak (NPR prawica), Ciszak (NPR lewica), (Zjednoczenie Niemieckie) i Wygodzki (Koło Żydowskie).

Poseł Ciszak oświadczył już, że udział w konferencji weźmie. Natomiast przedstawiciele pozostałych klubów dadzą odpowiedź w ciągu przyszłego tygodnia. Odpowiedź ich uzależniona jest od przebiegu posiedzeń prezydjów tych klubów, które zwołane zostaną w nadchodzącym tygodniu.

Konferencja p. premjera Świtalskiego ma odbyć się w poniedziałek dnia 16 września.

Odezwa socjalistów litewskich.

Zagraniczna prasa socjalistyczna drukuje odezwę litewskiej socjaldemokratji do II Międzynarodówki z prośbą o natychmiastową pomoc przeciwko terorowi rządu Woldemarasa, stosowanemu w ostatnich dniach z wielką bezwzględnością wobec socjalistów na Litwie.

Odezwa dowodzi, że w ciągu trzech dni, od 24 — 27 sierpnia zaaresztowano na Litwie z górą 300 socjalistów, członków związków zawodowych. Z pośród aresztowanych 20 postawiono pod sąd polowy i grozi im kara śmierci.

„Zwracamy się — piszą socjaliści litewscy — do towarzyszy Mac Donalda, Bluma. Hendersona i innych o pomoc i ratunek. Tylko niezwłoczna interwencja zagranicy może uratować życie 20 niewinnie aresztowanych. Ratujcie ich, poruszcie prasę".

Taktyka Niemiec.

BERLIN, 6.IX (Pat). „Germania" poświęca całą swą korespondencję z Genewy taktyce, jakiej powinna trzymać się delegacja niemiecka, stwierdzając, że celem niemieckim powinna być energiczną pomoc w przeprowadzaniu zadań Ligi Narodów. Chodzi tu zwłaszcza o sprawę rozbrojenia.

Mac Donald powrócił do Londynu.

PARYŻ. 6.IX, (Pat). Mac Donald przybył tu dzisiaj o godzinie 7 m. 5 rano i niezwłocznie udał się drogą powietrzną do Londynu.

Sukces Brianda.

PARYŻ. 6.IX. (Pat). Prasa dzisiejsza zauważa, że wczorajszy sukces Brianda w Genewie jest być może pełniejszy od jego dotychczasowych sukcesów. Briand przemawiał językiem, właściwym szefowi rządu francuskiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rosja Sowiecka jako teren polskiej ekspansji gospodarczej.

(Wywiad u wiceprezesa sow. misji handl. w Warszawie, p. Sz. Kopyłowa).

Warszawa, we wrześniu.

Ze względu na rozpoczynający się nowy rok gospodarczy w Rosji Sowieckiej zwróciłem się do wiceprezesa sowieckiej misji handlowej w Warszawie p. Szymona Michajłowicza Kopyłowa z prośbą o udzielenie nam bliższych informacyj odnośnie planu importowego misji na rok 1929-30.

Na wstępie naszej rozmowy p. Kopyłow zauważył, że stosunki handlowe polsko-sowieckie rozwijają się ostatnio bardzo pomyślnie, zwłaszcza dla strony polskiej. I tak import sowiecki z Polski wyniósł w r. 1927-28 około 5,5 miljona dolarów, zaś w r. 1928-29 — około 7 milj. dolarów, z czego 2 miljony dolarów przypadają na łódzkie wyroby tekstylne.

— Polskie więc wyroby cieszą się dużym popytem na terenie Rosji Sowieckiej — zapytujemy.

— I owszem: Jeśli chodzi o łódzkie towary tekstylne, to zarówno pod względem asortymentu jak i cen odpowiadają one nam całkowicie, jedyną przeszkodę stanowi drogie dyskonto, które zmusza nas do ograniczenia zakupów w tej dziedzinie. Również bardzo chętnie nabywamy polskie wyroby metalurgiczne.

— Czy pozwoli pan prezes, że zapytamy jaki jest plan importowy misji na 1929-30 rok?

— Trudno mi w tej mierze narazie udzielić dokładnej odpowiedzi. Udaję się właśnie w najbliższych dniach do Moskwy celem obrony planu importowego, nie mogę jednak zataić faktu, że miarodajne czynniki sowieckie skłonne są do ograniczenia planu importowego misji.

—Co jest tego powodem?

— Pozostaje to w ścisłym związku z pewnemi ograniczeniami, stosowanemi przez odnośne władze polskie w stosunku do niektórych artykułów importowanych do Polski z Rosji Sowieckiej jak nprz. ryb, ptactwa domowego i t. p. Następną przeszkodą jest nieuregulowanie dotychczas konfliktu między sowiecką misją handlową a izbą polsko-sowiecką w Warszawie.

— Ale i Sowiety czynią utrudnienia dla tranzytu towarów polskich do Persji — wtrącamy.

— To nie są specjalne trudności dla Polski. Dotyczą one wszystkich państw, które nie zawarły z nami traktatów handlowych. Wszak my również, nie posiadając traktatu z Polską, nie korzystamy w Polsce z ulg celnych, z jakich korzystają inne państwa. Co więcej: 1 pół roku temu udzieliliśmy licencję na tranzyt towarów polskich do Persji, która jednak została wykorzystana w drobnej zaledwie części.

— Czy są jeszcze inne trudności, które przeszkadzają rozwojowi eksportu polskiego do Rosji Sowieckiej?

— I owszem. Tak naprz. chętnie reflektujemy na nabycie w większej ilości w Polsce kotłów parowych, superfosfatu, niektórych maszyn, ale jak dotychczas to, pomimo zabiegów, nie możemy otrzymać nawet odnośnych ofert. Co zaś się tyczy łódzkich wyrobów tekstylnych to należy przyznać, że gdyby warunki kredytowe były lepsze, ilość zamówień w ubiegłym roku gospodarczym byłaby znacznie większa.

— A w bieżącym roku gospodarczym?

— Ze swej strony zrobimy wszystko ażeby zwiększyć obrót z Łodzią i ażeby fabryki, które dotychczas wykonywały nasze zamówienia, były w dalszym ciągu w ruchu. Jesteśmy bardzo radzi — podkreśla p. Kopyłow, że szereg średnich i drobnych zakładów przemysłowych w Łodzi jest zatrudnionych dzięki naszym zamówieniom, a niektóre nawet fabryki chustek powiększają swoją produkcję.

Bardzo pochlebnie wyraził się w toku rozmowy p. Kopyłow o przemysłowcach polskich a zwłaszcza łódzkich, którzy w dużej mierze przyczyniają się do rozwoju handlu z Rosją Sowiecką.

— Czy nie jest przywidziany w związku z intensyfikacją rolnictwa w Rosji Sowieckiej zwiększony import z Polski maszyn rolniczych?

— Polska dużych maszyn rolniczych nie wytwarza, zaś małe wyrabiane są również u nas, pomimo to maszyny rolnicze są importowane w dość znacznej liczbie z Polski do Rosji Sowieckiej.

— A jak się przedstawia sytuacja gospodarcza Rosji Sowieckiej?

— Naogół dość pomyślnie. Urodzaj jest wyżej średniej normy, przyczem poprawił się on na Ukrainie i nad Wołgą. W I-ym kwartale, rozpoczynającego się pięciolecia gospodarczego zostaną wykonane przewidziane inwestycje, przyczem o ile w ciężkim przemyśle nastręczają się pod tym względem pewne trudności, o tyle lekki przemysł przekroczy normę przewidzianą w planie inwestycyjnym. Należy dodać, że obecnie rozpoczęła się w Niżnym Nowgorodzie budowa 2-ch fabryk automobilowych z których każda obliczona jest na 100.000 automobilów rocznie. Z fabryk powyższych jedna jest państwowa i korzysta z technicznej pomocy Forda, na drugą zaś otrzymał koncesję Ford.

Na zakończenie p. Kopyłow podkreślił, że horoskopy handlu między Polską a Rosją Sowiecką przedstawiają się pomyślnie, dodając, że rozwój eksportu z Polski jest w ścisłej zależności od importu Sowieckiego do Polski, który ostatnio zdradza tendencję zmieszenia się. Tak naprz. wyniósł on w r. 1927-28 5'5 milj. dol., za rok 1928-29 zaledwie 3,5 miljon. dolarów.

Mieczysław Goldsztajn.

Ankieta w sprawie organizacji przedsiębiorstw handlowych.

Jak się dowiadujemy Państwowy Instytut Badania Konjunktur i Cen, przystąpił do prac organizacyjnych w celu rozpisania ankiety w sprawie organizacji handlu. Ankieta ta ma na celu między innymi stwierdzenie, jaka jest struktura przedsiębiorstw, ile wynoszą koszty handlowe i t. p. (-)

Ulgi podatkowe.

Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała okólnik Ministerstwa Skarbu za L. D. V. 85180/29. w którym Ministerstwo zaleca naczelnikom Urzędów Skarbowych, aby osobiście lub przy współudziale członków komisyj szacunkowych, względnie rzeczoznawców, zaproszonych według uznania, przeprowadzili przedwstępne badania odwołań od wymiaru podatku od obrotu za rok 1928.

Okólnik zaleca dalej, by w zależności od wyników tego badania ograniczono narazie egzekucję tego podatku, do kwot przypadających od obrotów, ustalonych prowizorycznie przy badaniu odwołań. Naczelnicy Urzędów Skarbowych mają. w związku z tem, ograniczyć również wysokość zaliczek kwartalnych za rok 1929. W końcu okólnik poucza, że wrazie powołania do współdziałania rzeczoznawców do badania odwołań, należy ich przedewszystkiem powoływaćj z grona osób, wskazanych przez Izby Przemysłowo-Handlowe i Rzemieślnicze, względnie przez zawodowe organizacje gospodarcze. (-)

Księgi handlowe a Urzędy Skarbowe.

Ustawy podatkowe dają różnego rodzaju przywileje płatnikom, prowadzącym księgi handlowe. Władze centralne w całym szeregu okólników, zachęcały Izby i Urzędy Skarbowe do przyjmowania przy wymiarze podatków również wszelkiego rodzaju, zasługujących na wiarę, książek, zapisków i notatek. Wychodzą bowiem z założenia, że w interesie Skarbu leży, aby jaknajwiększe rzesze płatników mogły się taką lub inną rachunkowością wykazać.

Tymczasem niższe władze skarbowe nie stosują się zupełnie do ych zaleceń Ministerstwa. Znane są wypadki, w których płatnicy, posiadający zupełnie prawidłowe księgi handlowe, prowadzone według przepisów Kodeksu Handlowego, byli pozbawiani przysługujących im praw wskutek odrzucenia ksiąg handlowych, dla zupełnie błahych powodów formalistycznych, nie mających żadnego wpływu na ocenę prawidłowości tych ksiąg Taka praktyka naraża Skarb na uszczerbek finansowy, i odsuwa od nowoczesnych metod prowadzenie przedsiębiorstw.

Sfery kupieckie zwracają się w tej sprawie do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, by wszczęła starania o poprawę tego stanu rzeczy. Wobec tego, że w tej sprawie są zainteresowane i inne tereny, prawdopodobnie kilka Izb wystosuje do Ministerstwa Skarbu wspólny memorjał z prośbą o wydanie polecenia, podległym sobie organom, w kierunku zmuszenia ich do rewizji dotychczasowego stosunku do ksiąg handlowych. (-)

Sfery rolnicze przeciwne rezerwom zbożowym.

Wobec pojawienia się w niektórych organach prasowych wiadomości, jakoby sfery rolnicze domagały się od rządu tworzenia rezerw zbożowych i przeprowadzenia w tym celu skupu zboża. „Gaz. Handlowa" dowiaduje sią od miarodajnych czynników rolniczych, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości.

Przeciwnie organizacje rolnicze domagają się zaprzestania prowadzenia handlu zbożem z funduszów państwowych, przez instytucje państwowe, względnie podlegające rządowi i i żądają ograniczenia tworzenia rezerw zbożowych, wyłącznie do udzielania kredytów organizacjom konsumentów i do zakupu zboża przez wojsko. Podkreślić należy, iż organizacje rolnicze miały możność dać wyraz tym zapatrywaniom już kilkakrotnie wobec czynników miarodajnych.

Wzrost obrotu bezgotówkowego.

W letnich miesiącach nastąpiło poważne ulepszenie obrotu pieniężnego przez coraz szersze stosowanie obrotu bezgotówkowego. Ogólna suma obrotów Izb Rozrachunkowych wyniosła w lipcu r. b. 681.4 milj. zł., podczas gdy w czerwcu wynosiła — 607.3 milj. zł. a w maju — 579.4 milj. zł. W r. 1928 obrót ten wynosił: w lipcu 416.8 milj. zł. gdy w czerwcu — 412.6 milj. zł. a w maju — 401.9 milj. zł.

WYSTAWA W LOZANNIE.

(Korespondencja własna).

Synonimem Lozanny jest „spokój". Małe, malownicze górskie miasto pędzi swe życie w prawdziwej równowadze, skupieniu i ciszy. Spokojne jest olbrzymie jezioro, kuracjusze spacerują po barwnych, ukwieconych bulwarach, cisza króluje w malutkich parkach i na stromych ulicach. Lozanna nie ma nic wspólnego z gwarnemi, nerwowemi miastami interesu, z hałaśliwemi środowiskami międzynarodowego, pośpiesznego turyzmu. Tu ludzie chcą odpoczywać, tu muszą odpoczywać — bo nastrój odpoczynkowy otacza każdego przyjezdnego niezwłocznie po wyjściu z dworca na Avenue de la Gare.

Ma jednak Lozanna również swoją sensację. swą wystawę! Coprawda, nie będzie ta wystawa (otwarcie nastąpi 7 września) ani międzynarodową, jak w Barcelonie, ani powszechną, jak w Poznaniu, tem nie mniej jednak Szwajcarzy są przekonani, że jej sława sięgnie krańców Europy i ściągnie dodatkowych parę tysięcy turystów. Wystawa — t. zw. Comptoir—ma przedstawić gospodarstwo szwajcarskie w całej jego potędze i żywotności, ma zilustrować dobrobyt i międzynarodowy pożytek wsi szwajcarskiej. Już od szeregu tygodni czynny jest w Lozannie skomplikowany aparat organizacyjny, realizujący projekty architektów, rolników, hodowców i artystów. Tak, artystów też! Dziś bowiem żadna wystawa byłaby nie do pomyślenia bez sal artystycznych. Wystąwa Lozańska specjalny nacisk kładzie na to, że właśnie tegoroczne Comptoir będzie posiadało perłę: salony o przestrzeni 200 m^2, skupiające całość malarstwa szwajcarskiego. Głównemi przedmiotami wystawionemi w Lozannie będą jednak nie płótna malarzy — lecz stosy produktów żywnościowych, ze znakomitemi serami na czele, wina szwajcarskie, owoce, (o wielkości niektórych owocowych eksponatów już dziś krążą zatrważające plotki), bydło, stanowiące dobrobyt wieśniaków, wreszcie dział maszyn gospodarczych. Ludowa sztuka stosowana znajdzie również szerokie pomieszczenie na terenach wystawowych. Nie ulega wątpliwości, że wystawa tegoroczna da doskonałe pojęcie o gospodarczem życiu szwajcarów.

O wystawie mówi się w Lozannie dużo. Natomiast o uroczystościach rapperswilskich, które terąz właśnie odbywają się — stosunkowo mało. Historyczny dla nas Rapperswil obchodzi obecnie siedemsetlecie uzyskania praw mieszczańskich, otrzymanych w 1229 r. od swego właściciela —hrabiego Rapperswil. Data ta, zwiastująca narodziny nowej gminy miejskiej, stała się powodem do zorganizowania szeregu uroczystości i obchodów, które zaczęły się 17-go sierpnia i zakończą 1-go września. Uroczystości noszą charakter narodowych, ogólno szwajcarskich, a głównym ich tematem jest przedstawienie Rapperswilu i jego mieszczaństwa na tle dziejowego rozwoju. Dzieje wolnych Kantonów znajdują w obchodach swe odbicie zupełne, albowiem początki historycznego miasteczka poprzedzają nawet panowanie cesarza Rudolfa z Habsburga, które było momentem zwrotnym w tworzeniu się przyszłego niepodległego państwa szwajcarskiego.

Lozanna — taka, jaką jest, może dać dużo temu, który chce tutaj pędzić życie wegetacyjne. No nie, nie zupełnie wegetacyjne — jest nad Lemanem parę kawiarń, dancingów, jest w mieście trochę studenterji i młodzieży. Kto się chce bawić i tylko bawić — musi przejechać na drugi brzeg jeziora, do światowego Evian-les-Bains, do Montreux,

A. K.

Dyrekcja Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie.

Pan Minister W. R. i O. P. zatwierdził postanowieniem z dnia 7 sierpnia b. r. wybór Rady Naukowej, powołującej na stanowisko dyrektora Wyższej Szkoły Dziennikarskiej dr. Ernesta Łunińskiego, a na jego zastępcę p Wincentego Trzebińskiegu, redaktora „Kurjera Warszawskiego". Równocześnie zatwierdził Pan Minister w charakterze wykładowców pp. Babińskiego Leona, radcę prawnego M. S. Z., dr. Berezowskiego Cezarego, radcę w prezydjum Rady Ministrów, prof. Boleskiego Andrzeja, dr. Biegeleisona W. L., Fałata Stanisława, sędziego Najw. Trybunału Administracyjnego, Giełżyńskiego Witolda, prezesa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, Grużewskiego Tadeusza, dyr. Jarkowskiego Stanisława, prof Kulczyńskiego L., dr. Langroda W. L., red. Lewenstama, prof. R. Małczyńskiego, dr. Güntnera Mieczysława, dr. Hilarowicza Tadeusza, Peretza Adolfa, Półtawskiego Adama, red. Strzetelskiego St., red. Wosockiego Józefa. Szkoła mieścić się będzie w Warszawie przy placu Małachowskiego 1.

Wywiad z min. Hendersonem.

LONDYN, 5. 9. (Pat). W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Daily Herald" w Genewie, sekretarz stanu spraw zagranicznych p. Artur Henderson, oświadczył co następuje: Podjęcie stosunków dyplomatycznych z Sowietami nie może nastąpić przed złożeniem w Izbie Gmin raportu w tej sprawie. Rząd ma przed sobą wiele pracy i pragnie wykorzystać czas przed otwarciem sesji jesiennej parlamentu dla przygotowania procedury i porządku przyszłych rokowań z Sowietami, które — miejmy nadzieję — doprowadzą do załatwienia spraw spornych pomiędzy obu narodami. Rząd Brytyjski pragnie przywrócenia jaknajśpieszniejszego stosunków normalnych z Sowietami na podstawach trwałych i zaprosi rząd S. S. R. do wzięcia udziału w rokowaniach w Londynie, przez swego upełnomocnionego przedstawiciela.

Najdroższe i najtańsze miasta w Polsce.

Zgodnie z danemi Głównego Urzędu Statystycznego chleb żytni pytlowy (1 klg.) kosztuje najdrożej w Warszawie i Katowicach (48 gr.), zaś najtaniej w Łodzi i Bydgoszczy (43 gr.), chleb pszenny (1klg.) najdrożej w Wilnie (1 zł. 30 gr.) najtaniej w Warszawie (92 gr.), mąka pszenna (1 klg.) najdrożej w Warszawie i w Wilnie (95 gr.), najtaniej we Lwowie (80 gr.), kasza jęczmienna (1 klg.) najdrożej w Katowicach (76 gr.) najtaniej w Krakowie (56 gr.), ryż najdroższy za 1 kg. w Bydgoszczy (1 zł. 50 gr.) najtaniej w Sosnowcu (98 gr.), mleko (1 ltr.) najdrożej w Sosnowcu, najtaniej w Bydgoszczy (34 gr.), masło niesolone (1 klg.) najdrożej w Katowicach (7.00) najtaniej w Wilnie (5.50), jaja (1 szt.) najdrożej w Katowicach (24 gr.) najtaniej w Wilnie (16 gr.), mięso wołowe (1 klg.) najdrożej w Katowicach i Bydgoszczy (3.60) najtaniej we Lwowie(2.50), mięso wieprzowe (1 klg.) najdrożej w Katowicach (4.00) najtaniej w Łodzi i Wilnie (3.00), kiełbasa wieprzowa (1 klg.) najdrożej w Warszawie (5.50) najtaniej w Bydgoszczy (2.80), słonina solona (1 klg.) najdrożej w Sosnowcu (4.08) najtaniej w Poznaniu (3.80), kartofle (1 klg.) najdrożej w Bydgoszczy (20) najtaniej we Lwowie (10), wreszcie cukier (1 klg.) najdrożej we Lwowie (1.80) najtaniej w Łodzi i Poznaniu (1.60).

Popierajcie Ligę Morską

Przyjazd Nurmiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy słynny olimpijczyk Nurmi, witany na dworcu przez tłumy sportowców.

Kredyty na drogi wodne.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym wpłynął do laski marszałkowskiej rządowy projekt ustawy o przyznaniu kredytów dodatkowych w wys. 1 milj. 215 tyś. 72 zł., przeznaczonych na drogi wodne, pozostające w zarządzie portu Gdyni.

Giełda warszawska z dn. 6 IX. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	123,96—124,27—123,65
Londyn	43,23—43,34—43,12
Nowy Jork	8,90—8,92 8,88
Paryż	34,90—34,99—34,81
Szwajcarja	171,68½—172,10½—171,24½
Praga	26,39¾—26,45¾—26,33¾
Wiedeń	125,55—125,86—125,24
Włochy	46,64—46,75½—46,52½
Marka niemiecka	212,26

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 118,50. Premjowa dolarowa 60. 6% dolarowa 83. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7%—83,25. 4½% ziemskie 48,75. 8% warszawskie 66,75—66,50.

Akcje: Bank Handlowy 117 — 116. Bank Polski 166. Spółek Zarobkowych 78,50. Elektrownia w Dąbrowie 90. Elektryczność 55. Węgiel 66. Lilpop 29—29,25 Parowozy 25,50. Starachowice 26,50.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

EUGENJA MASIEJEWSKA.

Nasze dziewczynki.

(Z powodu otwarcia roku szkolnego).

Wspomnienia.

Była właśnie wiosna, gdy musiałam rozstać się z wami... Nie rozstawałam się jak zwykle tylko na przeciąg wakacyj, ale na zawsze prawdopodobnie. Przenoszono mię gdzieindziej... do chłopców... Chodziłam po szkole ze spuszczoną głową i z ciężarem na sercu, który potem zmieniał się powoli w głuchy, dojmujący, fizyczny ból. Nie było tak łatwo, moje drogie, rozstawać się z wami. Waszym nauczycielkom trudniej jest zapominać, niż wam, co skaczecie po ścieżkach życia waszego, słońcem najpierwszej młodości wyzłoconych...

Och, tylko, proszę, nie obrażajcie się! Wiem, że umiecie szczerze rozpaczać, wichrząc do niemożliwości niesforne czuprynki i zalewając się gorzkiemi łzami. Ale ta sama ekspansywność rozpaczy już jest dla was słodkiem ukojeniem. Nauczycielki nie płaczą, opuszczając szkołę, bo to nie wypada, ale idąc po raz ostatni po schodach szkolnych, czują na każdym stopniu cios serca, uderzający w pustce niemożliwości. Dorosłym częściej los mówi „nie pozwalam", niż wam się zdaje... A wtedy nie można się rozpłakać głośno, ani zbuntować się: „kiedy tak, to wcale nie będę!"...

Można tylko najwyżej schodzić ku nowemu przeznaczeniu tak ściężale i niechętnie, jak ja wtedy po miłych schodach, mówiąc na prawo i na lewo beznadziejne „dowidzenia"... Można tylko na dole wziąć i oddać ostatni, zbiorowy uścisk pożegnalny, na przeciąg trwania którego niknie powaga nauczycielki i rezerwa uczenicy, a pozostają tylko rozżalone, zwyczajne ludzkie serca...

W tej chwili myślą wracam do owej wiosny, która była dla mnie w waszej szkole ostatnią...

Widzę ją wyraźnie..

Oto zjawia się przedemną szkolne podwórze, pełne śmiechu i gwaru. Nie takie ładne, jak w męskiej szkole, o nie! ale o ileż milsze dla mnie... Na tem ciasnem, brzydkiem podwórzu błyszczą oczy, płoną buzie i latają piłki, narażając na niebezpieczeństwo głowy nauczycielek.

Gdy przechodzę koło furkających piłek, zasłaniam się porosolką i groźnie spoglądam z za tej tarczy, myśląc sobie:

— No, niechże mię trafi!... Dam ja im!

Ale nie trafia.

Po drodze kilka dziewczynek wpada mi w objęcia i całuje (a to nie wolno), para innych przydeptuje mi nogę (to już nie jest przewidziane), a jakaś zafrasowana czwarto klasistka napewno zapyta, zanim zdążę zdjąć kapemodusa?

lusz, jak się nazywał następca Kom-

Idąc dalej korytarzem, trudno się powstrzymać, aby nie rozwichrzyć włosów kilku pierwszoklasistkom i nie dać klapsa jakiejś smarkatej, która wkłada żuczka za kołnierz zadumanej nad książką panience klasy wyższej.

Wszystko to bardzo dobrze działa na nerwy, więc nawet jeżeli się było w złym humorze, po przejściu szkolnego korytarza nabiera się optymistycznego nastroju...

Nie będę już przechodziła z wami tej drogi. Jestem u kresu tej całej miłej, roześmianej podróży i dlatego przystaję co chwilę i wstecz się oglądam. Nie zrobiłyście mnie nigdy żadnej przykrości, a jeżeli się kiedy na was gniewałam, było to więcej „na niby". Trzeba być czasem surową...

O, wyście nawet płakały z mojej przyczyny! Uważałyście że drwię z waszych uczuć najświętszych, kiedy radziłam załzawionej, aby sprawdziła pierwiej, czy ma chustkę do nosa. A jednak była to słuszna uwaga, bowiem często okazywało się, że chustki niema, a współczująca sąsiadka też gdzieś zawieruszyła swoją. Oczywiście, w najbardziej tragicznych momentach rozżalona ofiara używa do otarcia łez nawet „robótek", ale jest to krok lekkomyślny i mogący mieć smutne następstwa przy wystawianiu stopni za „roboty".

*

— Pani to tylko żartuje i żartuje, a ja... naprawdę... szlocha na korytarzu jakaś zrozpaczona.

— Taka już się urodziłam! wzdycham obłudnie.

Stop!... nie wycieraj nosa do mego rękawa... zmiłuj się!...

— Ja nie wycieram... tylko przepraszam... już nigdy nie będę...

— Doskonale!... sprawa załatwiona... Szkoda, że wyglądasz, jak dowódca Papuasów i nie mogę cię ucałować na zgodę.

— Dlaczego... jak ten dowódca?... pani to zawsze!

— Dlatego, że porozcierałaś sobie łzy palcami, uwalanemi w atramencie... Czyni to nadzwyczajny efekt, ale nie dodaje ci wdzięku...

No, ruszaj myć się...

*

Nie, moje drogie, nie można było wymagać odemnie, żebym was brała poważnie. Czyż nie rozumiecie, że w tem tkwi cały wasz najsłodszy urok, że, patrząc na was, można się uśmiechać?

Nie rozumiecie, że rzucony na szalę wartości życiowych ten uśmiech waży więcej, niż wiele, wiele innych rzeczy — a więc już przez to nabiera powagi?

Najwięcej poważnego traktowania sprawy wymagały odemnie czwartoklasistki. Przeżywały okres burzliwy ciągłych zatargów z przepisami i największą ich rozpaczą było to, że „myśmy przecie nic nie zrobiły, a musimy cierpieć!..." „Niechcący" zdarzały im się najrozmaitsze katastrofy... Następstwa tych kataklizmów były oblewane łzami i owiewane westchnieniami winowajczyń... gdy wchodziłam do przeładowanej cierpieniem klasy i zaczynałam się śmiać, patrząc na męczeńskie twarzyczki wszystkich figlarek, widziałam zdumione spojrzenia i słyszałam wykrzykniki, potępiające moje okrucieństwo.

— Ach, pani się śmieje?

cie miały za chwilę wyzionąć ducha,

— Trudno! wyglądacie, jakdybyś-

a wiem, że za dwie godziny będziecie pałaszowały z apetytem obiad i włos wam z głowy nie spadnie.

— Ach! ach!... pani chyba nie wie?

Mamy zmniejszone ze sprawowania!

— Wyrażam wam swoje współczucie, ale ośmielam się zauważyć, że od tego dziur w niebie nie będzie. Zresztą niektóre rzeczy w szkole uczenice chyba robią poto, żeby mieć zmniejszony stopień ze sprawowania?

— Ale myśmy nic nie robiły!

— Naturalnie!... Ktoby tam zwracał na taką drobnostkę uwagę! Stłukłyście tylko kolumnę w sali.

— Nie chciałyśmy jej stłuc. Nie wiedziałyśmy że taka solidna rzecz może rozbić się na kawałki... wtrąca jedna już znacznie weselszym głosem.

— A więc zdobyłyście sobie o jedno doświadczenie więcej — pocieszam. I to coś warte. Proponuję abyście w tej chwili zapomniały o złamanej kolumnie, mimo że to nawet brzmi poetycznie, a przypomniały sobie o filozofji Marka Aureljusza. Przechodzimy do lekcji...

Tak... tak... Tragiczne przejścia wasze tracą w naszych oczach wiele ze swojej ostrej doniosłości. Widzę w tej chwili, jak zrozpaczona Hajdamowska, wychodząc po szóstej lekcji z klasy, opiera się o drzwi bezsilnie i obwieszcza złamanym głosem, że jeżeli „człowiek" chce mieć dobry stopień ze sprawowania, to musi dokazywać na lekcjach, bo gdy ona zachowuje się dobrze i ma jak najlepsze zamiary, to właśnie coś „wyjdzie". Koleżanki dają oznaki współczucia, a Korolkowska oznajmia, że jest „wewnętrznie zbuntowana". Zobaczywszy, że idę do szafy po kapelusz, klasa przychodzi jak zwykle się wywnętrzyć. Trudno zrozumieć dokładnie, o co chodzi, jeżeli poszkodowane mówią wszystkie razem, ale okazuję wielkie współczucie.

— Tak — mówię, starając się parasolką zrzucić z wysokiej półki kapelusz — to okropne! Jak można wogóle przypuścić, że tak zacne niewiasty, jak wy, potrafią cokolwiek zbroić? Jesteście uosobieniem cnót wszelkich.

Spójrzcie na Korolkowską, czyż nie widzicie, jaki anielski wyraz maluje się na jej twarzyczce?

Znana figlarka zmieszała się.

— Ojej! nigdy nie wiem, kiedy pani mówi naprawdę, a kiedy żartuje. Przecież pani niema nam nic do zarzucenia na historji?

— Też! Pewnie!... Od czterech lat mam zaszczyt przebywać z wami, więc chyba wiem, jak mam sobie poczynać.

*

Biedne malkontentki, wierzcie mi, minie wszystko, przejdą strapienia szkolne i gdy po latach wrócicie myślą do tych czasów, najserdeczniejszy wasz uśmiech będzie poświęcony tych właśnie strapień wspomnieniom. Jakie jesteście zabawne, gdy wiecujecie w kąciku z błyszczącemi oczyma, omawiając jakąś wołającą o pomstę „niesprawiedliwość" albo z potarganym włosem przebiegacie korytarz szkolny, układając plany zemsty (kiedy tak — wcale nie będę się uczyła!).

*

Nawet drugoklasistki umieją już nienawidzieć. Jedna z nich nienawidziła mię przynajmniej dwa tygodnie, patrząc na mnie z pod rozwichrzonych ciemnych włosów zapalonemi

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Przymusowe lądowanie samolotu.

W ubiegły czwartek po południu pod Holszanami opadł samolot wojskowy z Lidy. W chwili gdy samolot znajdował się w pobliżu miasteczka pilot por. Rotkowski zauważył defekt w motorze wobec czego postanowił lądować.

Samolot opadł na pola szczęśliwie i nie doznał żadnego uszkodzenia. Pilot również wyszedł bez szwanku. (o).

Niepokoje po stronie sowieckiej.

W rejonie Budsławia od strony sowieckiej dochodzą liczne strzały karabinowe. Bolszewicy zamknęli w tem miejscu granicę i wzmocnili znacznie straż. Krążą pogłoski, że spowodowane to zostało pojawieniem się w okolicy partyzantów, którzy dopuszczają się gwałtów na urzędnikach sowieckich. Ostatnie zarządzenia mają na celu wyłapanie partyzantów. (o)

MOŁODECZNO

+ **Konferencja przedstawicieli spółdzielni** Dnia 19-go z. m. w gmachu Starostwa w Mołodecznie odbyła się konferencja przedstawicieli istniejących na terenie powiatu spółdzielni na którą przybył z Wilna p. Maculewicz Dyrektor P. B. R. wraz z p. Orlickim Naczelnikiem Wydziału Długoterminowych Kredytów.

Na konferencji Dyrektor Maculewicz obiecał poczynić pewne ulgi w spłacaniu pożyczek zaciągniętych w P. B. R. względnie udzielonych z ramienia P. B. R. przez Kasę Komunalną i pokrewne instytucje. Pozatem omówiono sprawy: kredytów na hodowlę, kredytów siewnych, nawozowych, na drzewka owocowe, na budowle ogniotrwałe, na mleczarnie i t. p.

Przy omawianiu sposobu realizacji tego rocznego urodzaju wyłoniła się kwestja spadku cen skutkiem czego rolnicy ponoszą straty, gdyż muszą sprzedawać żyto w cenie 3 do 3,50 zł. za pud, to jest po cenie niższej od kosztów produkcji. Pan Dyrektor Maculewicz upewnił zebranych iż kwestja ta już jest przedmiotem obrad sfer miarodajnych, które niewątpliwie poczynią odpowiednie posunięcie celem przyjścia z pomocą sferom rolniczym. Wreszcie p. Maculewicz wyjaśnił, iż dla załatwienia uzyskania potrzebującym długoterminowych kredytów na kupno ziemi instytucje kredytowe lokalne winne wystarać się o przedstawicielstwo P. B R.

+ **Zebranie Członków Klubu Urzędniczego.** Dnia 23 z. m. w gmachu Starostwa odbyło się walne zebranie członków byłego Klubu „Resursa" obecnie „Klub Urzędniczy". Zebranie otworzył zastępca Starosty H. Sylwestrowicz, jako prezes Zarządu, witając przybyłego poraz pierwszy jako niedawno urzędującego w Mołodecznie na zebranie czl. Klubu Pana Starostę J. Tramecourt i zapraszając go w swoim i obecnych imieniu na przewodniczącego zebrania. — P. Starosta obejmuje przewodnictwo, krótko lecz bardzo serdecznie przemówił do zebranych podkreślając konieczność istnienia „Klubu" dla wszystkich urzędników i życząc pomyślnego rozwoju, poczem udzielił głosu p. Sylwestrowiczowi, który złożył w imieniu Zarządu sprawozdanie z niespełna rocznej działalności Zarządu, podkreślając, że gdy obecny t. j. dotychczasowy Zarząd przystąpił do pełnienia swych czynności to członków Klubu było około siedmiu, przyczem „Klub" nie miał lokalu i miał długu około 1000 zł. Obecnie członków jest około 25-ciu, „Klub" posiada co prawda niewielki lecz dość schludny lokal, długów już nie posiada, w kasie gotówki jest około 260 zł.

Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania zebrani przyjęli opracowany przez Zarząd projekt nowego statutu wnosząc parę drobnych uzupełnień, poczem przystąpiono do wyborów Zarządu przyczem zebrani prosili dotychczasowy Zarząd cofnąć swoją dymisję i pozostać, na co pp. Sylwestrowicz i mecenas Werner w imieniu Zarządu oświadczyli kategorycznie, iż Zarząd podaje się do dymisji i prosi przeprowadzić nowe wybory. Wobec czego dokonano wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Do Zarządu wybrani zostali pp.:Starosta Tramecourt, mecenas Werner, Kamieniecki Bronisław Naczelnik Kasy Skarbowej. Butler Leon Komisarz Ziemski i Kulikowski Mieczysław urzędnik Starostwa. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Sylwestrowicza Henryka, Kaszkiewiczównę Annę i Żukowskiego Zygmunta urzędników Starostwa.

Po omówieniu w wolnych wnioskach paru drobniejszych rzeczy, p. Starosta — przewodniczący zamknął zebranie. **W. S.**

GŁĘBOKIE

+ **Pokaz przemysłu ludowego w Głębokiem.** Za przykładem lat ubiegłych w niedziele dnia 8 września 1929 roku w lokalu Parafjalnego Domu Ludowego w Głębokiem otwarty zostanie od godz. 10 rano jednodniowy „Pokaz Przemysłu Ludowego" pod protektoratem Pana Starosty Jankowskiego, który jest prezesem Komitetu Wystawy, zorganizowanej przez Związek Kółek i organizacyj rolniczych powiatu dziśnieńskiego.

Wystawione będą ręczne roboty tkackie, garncarskie, koszykarskie, kołodziejskie, ślusarskie i t. p. Wystawcy lepszych wyrobów otrzymają nagrody pieniężne i honorowe.

Eksponaty przyjmowane będą tylko we czwartek dnia 5 września i w przeddzień pokazu t. j. w sobotę dnia 7 września od godz. 8 rano do 12 w południe w Domu Parafjalnym; z powrotem zaś będą oddawane w poniedziałek dnia 9 września od godz. 8—12.

Wystawcy, życzący sprzedać swe wyroby winni powiadomić o tem Komitet Pokazowy przy oddawaniu eksponatów i wskazać cenę. Sprzedane przedmioty pozostają na pokazie narówni z innemi eksponatami do dn. 9-go września.

Szczegółowych informacyj udzielają Oktawjan Jastrzębski (ul. Dworna, obok Urzędu Ziemskiego) i agronom Bolesław Łapyr (lokal Sejmiku).

Zainteresowanie Wystawą jest wielkie. Już we czwartek 5 września zgłosiło swe eksponaty 155 wystawców. Eksponatów złożono 419, których 148 na sprzedaż.

GRODNO

+ **Akcja budowy Domów Ludowych w powiecie grodzieńskim.** Akcja budowy Domów Ludowych w powiecie grodzieńskim rozszerza się coraz bardziej, znajdując poparcie i zrozumienie u ogółu ludności. Najbardziej czynnym elementem akcji są członkowie zarządów gminnych i osadnicy, którzy swą inicjatywą i pracą popularyzują ideę Domów Ludowych wśród ludności i uzyskują potrzebne na budowę tych domów fundusze.

Ostatnio, rozpoczęto budowę Domu Ludowego w osadzie Budowla, z inicjatywy osadników i mieszkańców osady Lerypole.

W celu uzyskania niezbędnych funduszów, czynni przy budowie domów działacze mjr. Machnowski, wójt Hübsch, prezes Gold, p. Pasierbiński i mjr. Maszyński zorganizowali w Budowli wielką zabawę „Dożynki". Komitet budowy Domu Ludowego w Żytomli uzyskał w Banku Rolnym zapomogę w sumie 5000 złotych.

Z POGRANICZA

+ **Dezerter z armji czerwonej.** W pobliżu Maniewicz na odcinku Wilejskim przeszedł na naszą stronę żołnierz sowiecki. (o)

Strzyżone golone...

Nie podobna odmówić oryginalności urzędnikom Min. Poczt i Tel. na Litwie. Ministerstwo nie dotrzymało obietnicy podwyższenia gaż urzędniczych od dnia 1 lipca. Cóż w odpowiedzi na to robią urzędnicy, którym według ustawy strajkować nie wolno? Oto uchwalają dać wyraz swemu niezadowoleniu w ten sposób, że dopóki nie otrzymają podwyżki poborów, nie będą się golić i strzyc. Przyznacie, czytelnicy, że jest to bardzo oryginalny wyraz protestu, a zarazem i oszczędny. Ciekawem, jak długie brody wyrosną urzednikom, zanim otrzymają podwyżkę.

A'propos golenia. Czy wiecie, panowie, ile pieniędzy „przegalacie" w dosłownem znaczeniu tego wyrazu? Ktoś obliczył: golimy się co drugi dzień — to znaczy 180 razy rocznie, przyjmując, że przeciętny wydatek u golarza wynosi 1 zł. — otrzymamy 180 rocznie, przyjąwszy dalej, że golimy się od 20 do 60 roku życia t. j. w ciągu lat 40, otrzymamy ładną sumkę — 180 X 40 = 7.200 zł.

Oczywiście niema mowy o zaprzestaniu golenia się dla oszczędności, ale przecież wielu panów goli się w domu za pomocą brzytwy, czy maszynki do golenia, co kosztuje kilkanaście złotych na rok. Gdyby ci ludzie, nie znający golarza, odkładali zaoszczędzone na goleniu pieniądze na książkę oszczędnościową do P. K. O. — w ciągu lat 40, na składane procenty odłożyliby coś około 14 tysięcy złotych. Ładny kapitalik — nieprawdaż? A może spróbujemy to zrobić? 15 złotych miesięcznie zamiast do golarza, zaniesiemy do P. K. O... **M. Cz.**

KRONIKA

Sobota 7 Września	Dziś: Jana M. Jutro: Narodzenie NMP.
	Wschód słońca—g. 4 m. 58
	Zachód „ —g. 18 m. 08

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 6/IX—1929 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach	753
Temperatura srednia	+ 15° C
Opady w milimetrach	19
Wiatr przeważający	połudn.-zachodni.

Uwagi: pogodnie.
Minimum: + 14
Maximum: + 19° C.
Tendencja barometr.: stały spadek ciśnienia.

OSOBISTE

— **P. Kurator Wileński Okręgu Szkolnego** wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy i w dniach 6 i 7 b. m. będzie nieobecny. (o)

MIEJSKA

— **Konferencja p. Wojewody z Prezydentem miasta.** Wczoraj Wojewoda wileński odwiedził w Magistracie prezydenta miasta i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawach gospodarki miejskiej.

Omawiana była sprawa zatrudnienia robotników, kredytów na roboty inwestycyjne projektowane w najbliższej przyszłości i t. d.

— **O prolongatę terminu dzierżawy.** Dzierżawcy straganów miejskich wszczęli starania o rozłożenie względnie prolongowanie na dłuższy okres czasu spłacenia należności dzierżawnej za stragany.

Petycja dzierżawców wpłynęła już do Magistratu i będzie w najbliższych dniach rozpatrzona. (o)

— **W sprawie zamykania o 7 „sodówek".** Starostwo Grodzkie rozpatruje obecnie sprawę zamykania wczas sklepów, które poza napojami, chłodzącemi sprzedają artykuły spożywcze. Zasadniczo mogą być otworte do 23 godziny jedynie budki w rodzaju stojącej na ul. Mickiewicza róg Wileńskiej, co do których istnieją nawet odnośne przepisy. Natomiast sprawa zamykania o godz. 7 wieczorem wyżej wymienionych sklepów pozostaje nadal otwartą i zostanie rozwiązaną po porozumieniu się z władzami centralnemi do których jak słyszeliśmy Starostwo Grodzkie ma się zwrócić. (o)

— **Pogotowie ratunkowe** w ubiegłym miesiącu było czynne w 570 wypadkach Opatrzono najmniej pobitych bo aż 190, następnie samobójców — 16. Przewieziono do szp. 62 osoby. (o)

— **Lokaut w zakładach fryzjerskich.** W odpowiedzi na strajk pracowników fryzjerskich właściciele fryzjerni ogłosili lokaut i zapowiedzieli nieprzyjmowanie pracowników niezależnie czy są związkowcami czy też nimi nie są.

W związku z wytworzoną sytuacją Centrala związków z ulicy Wileńskiej postanowiła spowodować wszczęcie pertraktacyj pomiędzy zainteresowanemi stronami w celu zlikwidowania zatargu. (o)

— **Powrót z letnisk.** W związku z rozpoczęciem roku szkolnego daje się zauważyć masowy powrót z letnisk. Drogi prowadzące z okolicznych letnisk do Wilna są wprost oblegane furami wiozącemi manatki letników do miasta. Wzmożony jest też w związku z tem ruch w biurze adresowo-meldunkowem przy meldowaniu wracających letników.

SPRAWY SZKOLNE

— **Przedszkole — ul. Św. Anny 2.** Magistrat m. Wilna podaje do wiadomości, że z dn. 17 września r. b. będzie otwarte nowe Przedszkole dla dzieci od lat 3 do 7.

Zapisy dzieci od dnia 10 września od 4 do 6 godz. na miejscu.

OPIEKA SPOŁECZNA

— **Subsydjum dla instytucyj dobroczyn.** Magistrat wyasygnował 44.700 złotych tytułem subsydjum dla instytucyj dobroczynnych m. Wilna za miesiąc sierpień. (o)

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Robotnicy interwenjują.** Od dwóch dni przed gmachem Magistratu gromadzą się robotnicy, którzy chcą spowodować by przyjęto z powrotem zwolnionych z robót miejskich kilkunastu mężczyzn.

Robotnicy porozumiewali się już z prezydentem w sprawie terminu odbycia w tej sprawie konferencji która, należy spodziewać się, przyczyni się do zlikwidowania nieporozumienia. (o)

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **100 tysięcy złotych ofiarom zajść w Palestynie.** W czwartek wieczorem odbyło się w lokalu Wyznaniowej gm. Żydowskiej posiedzenie organizacyjne całego szeregu towarzystw żydowskich w celu utworzeniu komitetu niesienia pomocy ofiarom zajść Palestyńskich. W posiedzeniu tem brali udział tylko przedstawiciele towarzystw sionistycznych i ortodowsyjnych. Inne zaś (jak Żydowski Centralny Komitet Oświaty, Stronnictwo Demokratyczno-Ludowe i t. p.) udziału w komitecie nie biorą.

Komitet postawił sobie za cel zebrać w Wilnie sumę 100.000 złotych by przesłać je ofiarom zajść w Palestynie.

Do komitetu wchodzi 18 przedstawicieli towarzystw i 13 z Gminy. (—)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z Wileńskiego T-wa Muzyczn. „Lutnia"** Od m. września r. b. próby chóru T-wa „Lutnia" odbywać się będą normalnie w poniedziałki i czwartki od godz. 7.30 wiecz.

Zapisy kandydatów na członków przyjmuje sekretarjat T-wa (Ad. Mickiewicza 6) w poniedziałki i czwartki od g. 8—9 wiecz.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI („Lutnia").

— **Rewja „Daj ognia".** Dziś i jutro w Teatrze Miejskim „Lutnia" odbędą się tylko 2 występy rewji aktualnej pod nazwą „Daj ognia". W rewji biorą udział najwybitniejsi artyści stolicy z uroczą Janiną Sokołowską, primadonną teatru „Morskia Oko" Marjanem Domosławskim, Bolesławem Horskim, Popielewską, Winiaszkiewiczem i Rapackim na czele oraz baletem.

— **Koncert kwartetu Głazunowa.** Na poniedziałek w teatrze miejskim „Lutnia" wyznaczono koncert wszechświatowej sławy kwartetu Głazunowa.

— **„Kochankowie" Grubińskiego.** Sensacyjna komedja Wacława Grubińskiego „Kochankowie" grana będzie we wtorek i środę przez zespół artystów warszawskich. Komedję tę wyreżyserował sam autor. Zespół ten, który objeździł z „Kochankami całą Polskę, cieszy się wszędzie zasłużonem powodzeniem.

— **Nowy sezon w „Lutni".** Czynią się intensywne przygotowania do inauguracji sezonu. W dniu 21 b. m. po raz pierwszy graną bedzie komedja Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli Jenielkiewicza.

— **Ogród po-Bernardyński.** Dziś w sobotę, odbędzie się Wielki Koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Eugenjusza Dziewulskiego z udziałem znanego śpiewaka, artysty Opery Warszawskiej Ignacego Dygasa.

W programie utwory: Moniuszki, Kozłowicza, Paderewskiego i in. Przy fortepjanie Eugenja Sołomonówna.

Początek o godz. 8.15 wiecz.

Ceny biletów: wejściowe 40 gr., ulg. 20 gr.

RADJO

Fala 385 mtr.

SOBOTA, dnia 7 września 1929 r.

11.56: SSygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 12.50: P. W. K. mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.30: Audycja dla dzieci i młodzieży. 17.15: Gramofon. 17.50: P. W. K. mówi. 18.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy 19.00: Czytanka aktualna. 19.20: Wolna trybuna. 19.40: Program na dzień następny i sygnał czasu. 20.05: Odczyt p. t. „Polnische wirtschaft" wygł. prof. Aleksander Jamarski. 20.30: Koncert wieczorny 22.00. Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna z rest. hotelu Bristol w Wilnie.

LIST DO REDAKCJI.

Niniejszem uprzejmie proszę o umieszczenie w „Kurjerze Wileńskim" poniższego sprostowania:

W tych dniach ukazały się na łamach prasy wileńskiej („Słowo" i „Dziennik Wileński") niezgodne z prawdą informacje, że jakoby maturzyści Gimnazjum Białoruskiego w Radoszkowiczach Janczukowicz, Andrycz i Manc zbiegli do Mińska, gdzie prowadzą akcję antyreligijną. Wobec tego oświadczam, że Manc nigdy nie był uczniem powyższego Gimnazjum, a Janczukowicz i Adarycz ukończyli powyższe Gimnazjum w roku 1927.

Jednocześnie zaznaczam, że od czasu zezwolenia p. Ministra Dobruckiego, wstępować maturzystom Gimnazjum Białoruskiego w Radoszkowiczach w charakterze wolnych słuchaczów na U. S. B., żaden z maturzystów tego Gimnazjum nie udał się do Mińska.

Aleksander Własow
Koncesjonarjusz Niższ. Gimn. Biał. w Radoszkowiczach
Wilno, dn. 4 września 1929. r.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Usiłowanie samobójstwa.** Na terenie cmentarza żydowskiego usiłowała odebrać sobie życie przez powieszenie się 23-letnia Sora Brajn. Desperatkę uratowano i oddano pod opiekę rodziny.

— **Zajście przed sklepem członka banku handlowców.** Na ulicy Niemieckiej koło sklepu z galanterją Widuczańskiego, członka banku drobnych handlowców, zebrała się grupa wierzycieli banku, którzy usiłowali wtargnąć do sklepu dla „zrobienia porządku" z Widuczańskim. Policja zajście zlikwidowała.

Wypadek podczas pracy. W domu N-r 35 przy ulicy W. Pohulanka wpadł do studni podczas naprawy tejże robotnik Jakób Słoniski. Musiano wezwać straż ogniową, która wydobyła go już zatrutego gazem podziemnym. W stanie ciężkim odwieziono do szpitala żydowskiego.

— **Samobójstwo.** Popełnił samobójstwo przez wypicie trucizny Dziecz Adolf, lat 46, Meczetowa 7. Przyczyna targnięcia się na życie — eksmisja z mieszkania przez komornika. Dziecz odwieziony do szpitala św. Jakóba nieodzyskawszy przytomności zmarł.

— **Zaginięci odnajdują się.** Zaginiona Piotrowska Helena, zam. w Mołodecznie, znajduje się u swych rodziców w Łodzi, Księży Młyn 8.

— Zaginiony, Suworow Aleksander powrócił do domu. Od 16.VIII. b. r. do dnia 4 b. m. przebywał u swych znajomych.

— Zaginiona Bartoszewiczówna Janina, lat 12, powróciła do domu. Od 23.VIII do 4 b. m. przebywała u swych krewnych.

Z SĄDÓW

Proces byłego posła J. Sobolewskiego.

Jak już we wczorajszym numerze zapowiadaliśmy, w dniu wczorajszym rozpoczął się proces przeciwko b. posłowi na Sejm Jerzemu Sobolewskiemu, oskarżonemu z art. 102 cz. II k. k., t. j. o udział w spisku wywrotowym, który utworzył na terenie Wileńszczyzny organizację p. n. „Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada" i kierował nią, a nadto o udział w t. zw. „Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom", którą kierował.

Zainteresowanie sprawą bardzo małe, na sali jedynie świadkowie oraz kilka osób stanowiących rodzinę lub znajomych podsądnego.

Ze znacznem opóźnieniem policjanci wprowadzają na ławę oskarżonych podsądnego Sobolewskiego, który odpowiada z więzienia. W chrakterze obrońcy występuje mec. Kazimierz Petrusewicz, zaś miejsce oskarżyciela publicznego zajmuje podprokurator p. Jan Korkuć.

Na salę wchodzi sąd: przewodniczący p. sędzia Niekrasz, oraz sędziowie witanci, sędzia śledczy Baniewicz i sędzia honorowy Umiastowski.

Przewodniczący, otwierając posiedzenie przystępuje do sprawdzenia personalji podsądnego, a następnie obecności świadków, z których kilka nie stawiło się.

Nadto mec. Petrusewicz zgłasza dwóch sprowadzonych świadków, a mianowicie pos. Jaremicza i adw. Preisza, prosząc o ich zbadanie.

Sąd zgodnie z wnioskiem stron uznaje nieobecność świadków za usprawiedliwioną i postanawia zeznania ich złożone w czasie śledztwa odczytać.

Mec. Petrusewicz występuje z ekscepcją, domagając się wyłączenia z kompletu sądowego w sprawie niniejszej przewodniczącego, czyli p. sędziego Niekrasza, motywując wniosek ten tym, że obecnie przewodniczący w 1925 r. pełniący wówczas czynności sędziego śledczego prowadził dochodzenie śledcze w sprawie t. zw. Makowskiego w której wśród innych oskarżonych znajdował się i Sobolewski. Po pewnym czasie wyłoniła się kwestja przynależności tego Sobolewskiego do Hromady i śledztwa w obu tych sprawach prowadzone były łącznie przez sędziego Niekrasza.

Powołując się na art. 39 p. f., który zabrania brać udział w merytorycznem rozpoznawaniu sprawy sędziemu biorącemu udział w śledztwie w tej samej sprawie oraz, że według oświadczenia Sobolewskiego, po zwolnieniu go z więzienia w 1926 r. złożył on skargę na czynności sędziego śledczego Niekrasza p. min. sprawiedliwości oraz, że przedstawionej Sobolewskiemu liście sędziego Niekrasza obrońca prosi o uwzględnienie jego wniosku i wyłączenie z kompletu sądu przewodniczącego.

Podprok. ze względów formalnych oponował przeciwko wnioskowi.

Przewodniczący zarządził przerwę a po odbytej w tej sprawie naradzie ogłosił decyzję oddalającą wniosek obrony. Kontynując posiedzenie, sędzia Baniewicz przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, co trwało około trzech godzin.

Na zapytanie przewodniczącego podsądny Sobolewski do winy się nie przyznał, wobec czego sąd postanowił zbadać świadków.

W pierwszym rzędzie zeznaje adw. Andrejew, który wezwany został przez urząd prokuratorski celem oświetlenia organizacji pomocy prawnej więźniom politycznym czem głównie zajmować się miał osk. Sobolewski.

Świadek zeznaje b. ostrożnie i dowodzi, że to nie była organizacja a jedynie pewnego rodzaju pomoc ze strony Sobolewskiego, do której czuł się zobowiązany, jako poseł do swych wyborców.

Z kolei p. Stefanja Sempolińska, świadek ze strony obrony oświetla działalność swą mającą na celu zapewnienie opieki więźniom politycznym przez zasilanie ich w niezbędne pieniądze, żywność i t. d. Fundusze na ten cel płyną z kraju i zagranicy, a nawet z Cz. Krzyża sowieckiego w Moskwie, jednakże akcja ta nie ma nic wspólnego z komunizmem lub MOPRem.

Św. adw. Preiss stwierdza że Sobolewski był prześladowany przez bolszewików i musiał się przed nimi ukrywać na terenie Polskiego Cz. Krzyża w Mińsku.

Św. Stan. Wasilewski zeznaje, że Sobolewski kierował, celem wyjednania od rządu amnestji dla więźniów politycznych i zapewnienia im obrony prawnej. W tym celu wydawane były odezwy.

Dalej zeznania składali świadkowie: Bohdan Aleksandrowicz, Lewin, a już po przerwie obiadowej aspirant p. p. Milach.

Ten świadek oświetla działalność Sobolewskiego na terenie pow. stołpeckiego, gdzie organizował wiece i zebrania uchwalające żądania amnestji dla więźniów politycznych, przeprowadzał zbiórki pieniężne na pomoc tego rodzaju więźniom.

Indegowany świadek przez Sobolewskiego i jego obrońcę wikła się w swych zeznaniach, nie umiejąc dokładnie tych faktów ustalić.

Następnie św. Dominik Piotrowski, referent wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego, na żądanie prokuratora przesłuchiwany był przy drzwiach zamkniętych.

Wreszcie do godz. 10 wiecz. sąd zbadał wszystkich innych świadków.

Dziś odczytane będą zeznania świadków nie obecnych, a między innymi zamordowanego w czasie toczącego się procesu w sprawie „Hromady" Guryna.

Ka-er.

SPORT

Przed meczem lekkoatlet. Warszawa-Wilno.

Szanse reprezentacji.

Ostatnie przygotowania przed meczem lekkoatletycznym Warszawa — Wilno, dobiegają końca.

Składy Warszawy i Wilna są już definitywnie ustalone.

W sobotę, o gadz. 16-ej na stadjonie sp. Okr. Ośr. W. F. na Pióromoncie, rozpocznie się pierwszy dzień zawodów.

Ogółem Warszawę reprezentować będzie 14 zawodników, wśród których spotykamy tak znakomite nazwiska, jak Sikorskiego, Żubra, Fryszczyna, Górskiego i wielu innych.

Jak wiadomo po raz pierwszy rozegrany w roku ubiegłym mecz z Warszawą, przyniósł stolicy zdecydowane zwycięstwo 83:53 — Warszawa wygrała więc różnicą 30 punktów.

W sobotę i w niedzielę zmierzą się wilnianie po raz drugi z zawodnikami stołecznymi, to też nie od rzeczy będzie omówić bliżej wzajemne szanse.

PIERWSZY DZIEŃ ZAWODÓW

Pierwszy dzień otwiera klasyczny **bieg 100 mtr.**

Warszawę reprezentować będzie Sikorski (Polonja) i Górski (Polonja). Pierwszy z tych zawodników jest znany Wilnu. W ub. roku na meczu Warszawa — Wilno wygrał 100 mtr. w 11 sek. Ostatnio na meczu lekkoatletycznym Polska — Czechosłowacja osiągnął dwa nowe rekordy Polski (200 mtr. 22,2 s., skok wdal 7,26 mtr. Zwycięstwo jego w meczu pewne.

Drugie miejsce powinien zająć Gniech (Wilno) O trzecie stoczą z sobą walkę Wieczorek (Wilno) i Górski (Warszawa).

Przewidujemy punktację 5:5.

Bieg 400 mtr.

Reprezentanci Warszawy Zuber (Warszawianka) i Nowakowski (Polonja) stoczyć będą musieli ostrą walkę z wilnianami: Gniechem (3 p. sap.) i Wojtkiewiczem (Sokół). na meczu Polska — Czechosłowacja w sztafecie miał 51 sek., ale i Żuber w tymże meczu uzyskał niewiele gorszy czas 51,2 (w biegu 400 mtr.)

Nowakowski może zająć trzecie miejsce.

Punktujemy 5:5.

Bieg 1500 mtr.

Pierwsze miejsce powinien zająć doskonały średniodystancowiec Warszawy i wielokrotny reprezentant Polski Mędrzycki (Polonja), który w bieżącym roku zajął drugie miejsce w mistrzostwie Polski (4:11) tuż za znakomitym Petkiewiczem, a w meczu Polska — Czechosłowacja był trzecim. O drugie i trzecie miejsce walczyć będą ze soba Sidorowicz (A. Z. S. Wilno) i Maszewski (Polonja Warszawa)

Punktujemy 6:4 dla Warszawy.

Bieg sztafetowy 4:100 mtr.

Stoi pod znakiem zapytania. o ile Wilno dobrze zmieni pałeczki, może zdystansować Warszawę.

Sztafeta wileńska w składzie Wojtkiewicz, Wieczorek, Herhold i Gniech, składa się z niezłych sprinterów, ale i Warszawa reprezentowana przez Żubra, Nowakowskiego Liebfelda i Sikorskiego jest niemniej groźna.

Punktujemy 8:6 dla Warszawy.

Pchnięcie kulą.

Tu zdecydowanie pierwszym będzie Górski (Warsz.) pogromca słynnego miotacza czeskiego Doudy i kilkakrotny rekordzista Polski w kuli. Nawojczyk i Wojtkiewicz (Wilno) powinni zająć drugie i trzecie m.

Skok wdal.

Pierwsze miejsce oddamy Warszawie. Sikorski (rekordzista) może uzyskać w tej konkurencji nowy rekord Polski.

Punktujemy 7:3 dla Warszawy.

W ogólnej punktacji pierwszego dnia zwyciężyć powinna Warszawa w stosunku 36 : 28.

gniewem oczyma. Pamiętasz, Haneczko?

*

Już trzy lata minęło od czasu, jak wydostałem się z pożegnalnego uścisku dziewczynek z potarganemi włosami i pogniecioną sukienką, tak samo „wewnętrznie zbuntowana", jak wtedy Korolkowska. Złożyłam uczenicom swoim uroczyste przyrzeczenie, że po pierwsze postaram się do nich wrócić jak najprędzej, a po drugie — nie polubię tych „obrzydliwych chłopców" za nic... za nic; byłoby to zdradą wobec kochających mnie, a teraz tak rozżalonych serduszek.

Co do pierwszego punktu był to tylko pocieszający zwrot retoryczny, cóż bowiem uczynić mogłam w sferze niemożliwości... Ale zawiodłam oczekiwania dziewczynek i co do następnego warunku. Być może, iż sumienna obojętność w pracy cechuje idealnego urzędnika, ale na kresach rzadziej się spotykają podobne ideały... Już po kilku tygodniach pracy w nowej szkole poczułam, że zaczyna mię ona wsysać uczuciowo w swoje zalewisko. Broniłam się niechętnie... Nie będę!... Na złość nie będę... To są zanadto „karkołomne" doświadczenia na bijącem ludzkiem sercu, które po przeżyciu goryczy wciąż nowych pożegnań musi leczyć zadane rany obojętnością. Ale widocznie trudno jest zabić serce. Powstaje ono, jak Feniks z popiołów. To też gdy dziewczynki, odwiedzające mię tłumnie, pytały niespokojnie: „A co? Prawda, że chłopcy są wstrętni?", potakiwania moje stawały się coraz mniej szczere, aż przyszedł czas, że ku oburzeniu dziewczęcego grona stanęłam w ich obronie.

Dyskusje z dziewczątkami toczyły się zwykle na dużej kanapie, gdzie właziłyśmy z nogami dla wygody i dla większej przytulności. Kto się nie zmieścił, mógł siedzieć na podłodze.

— Ach! teraz pani mówi „moi chłopcy" — to już sprawa przesądzona... machnęła ręką buńczuczna Andzia.

— Woli pani swoich chłopców? A żeby pani wiedziała, że oni wcale pani nie chcą i woleli dawną nauczycielkę! buntuje się Lola.

— Tak, tak! Brat mówi, że pani strasznie sroga — uzupełnia Maniusia

— Nic nie szkodzi — wtrącam. Przyzwyczajają się już do mnie. To nie moja zresztą wina, że przyszłam do nich. Proszę, nie napadajcie na mnie bez przyczyny.

— Ależ nie!... tylko nam żal!...

— I mnie żal, ale cóż poradzę? Nie mogę żyć w pustyni... Muszę zaczepić o coś serce.

Narazie patrzałam na to wierzgające kłębowisko z niechętną urazą, ale teraz w hałaśliwym tłumie dostrzegam figlarne oczy i uśmiechnięte buzie dzieci, które chwyciły mię za serce.

Ta nowa miłość dawnej wcale nie przeszkadza — mówię w zadumie, gładząc tulące się do mnie główki.

Zamiast gderać zaśpiewajcie mi raz jeszcze „kudłatego niedźwiedzia". Dobrze?

....Przywędrował niedźwiedź kudłaty... nucą dziewczęta dawną dziecinną piosenkę.

Ciemna główka Frani leży mi na kolanach... Obejmuję ramionami tyle dziewczynek, ile ich w objęciu pomieścić mogę i ciesz się że zapadający zmierzch ukryje spływające mi cicho po twarzy nagłe, ciepłe łzy.

Odroczenie terminu wyborów do Kasy Chorych.

Termin wyborów do Rady Kasy Chorych odnośnem pismem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń z dnia 5 b. m. został odroczony aż do dalszych zarządzeń władz centralnych.

W związku z tem wyznaczone na dzień 29 b. m. wybory nie odbędą się.

Odroczenie wyborów nastąpiło akurat przed ostatnim terminem złożenia list wyborczych co musiało być dokonane do 8 b. m. i trzeba przyznać, że nikogo nie zaskoczyło ponieważ już podczas pobytu w Wilnie komisji ministerjalnej, która lustrowała gospodarkę Kasy Chorych kursowały pogłoski, że do wyborów nie dojdzie i że Rada Kasy zostanie rozwiązana.

Obecnie należy przypuszczać, że na czele kasy stanie komisarz rządowy.

Przyjazd P. Prezydenta Rzplitej do Wilna.

Jak zapowiadaliśmy z okazji ogólno-polskiego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników w Wilnie w dniach: 25, 26 i 27 września r. b., przybędzie do Wilna Pan Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Ignacy Mościcki.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczyci swoją obecnością Zjazd i weźmie udział w uroczystościach z nim związanych. Pan Prezydent przyjedzie do Wilna dnia 25 września w godzinach popołudniowych i zabawi tu do dnia 27 września w południe. (o).

Tajemnica porostów włosów zbadana naukowo.

Około 100.000 włosów znajduje się na skórze głowy. Według prawa natury winne one rosnąć aż do końca naszego życia codziennie, co godzina z roku na rok. Olbrzymiej energji potrzeba ażeby ten dziw natury mógł się odbywać.

Włosy, ta najwspanialsza ozdoba głowy ludzkiej, są wystawione na wiele niebezpieczeństw, które polegają na tem, iż skóra głowy jest zbyt skomplikowanym organem, ażeby mogła być odpowiednio pielęgnowana przy pomocy środków kosmetycznych, będących ogólnie w użyciu.

Czasami mamy do czynienia ze zbyt silnem łuszczeniem się skóry (łupież), czasami znów można zaobserwować zbyt silne wydzielanie się tłuszczu (pwiększenie gruczołów łojowych). Należy uwzględnić tę okoliczność że na włosach osiada wiele kurzu. Wszystko to razem tworzy na skórze głowy warstwę, którą łatwo zdrapać można. Następuje pewien rodzaj podrażnienia, z czem zawsze jest związany stan zapalny, co bezwzględnie pociąga za sobą zanik porostu włosów. Stosowanie w tych wypadkach środków takich, jak perfumowany spirytus, gruntowne mycie głowy przy pomocy mydeł i t. p. jest poprostu przestępstwem w stosunku do naszych włosów. Że w tym kierunku bardzo wiele się grzeszy, nie trzeba specjalnie dowodzić, za dowód mogą służyć całe rzesze ludzi, zmartwionych wypadaniem włosów, względnie ludzi, którym włosy już powypadały.

Po sprawdzeniu przez profesorów uniwersytetu interesujących doświadczeń, wykonywanych w dziedzinie porostu i kosmetyki włosów, zostało stwierdzonem z całą pewnością, że stosowanie „Silvikrin-kuracji włosów w komplecie" w bardzo krótkim czasie powstrzymuje wypadanie włosów a nawet już wyłysiałe miejsca, pod wpływem tej kuracji, z powrotem pokrywają się włosem.

Tak samo lekarze stwierdzili, a praktyka wielokrotnie potwierdziła fakt, że mycie głowy przy pomocy „Silvikrin Shampoonu" i codzienne pielęgnowanie włosów „Silvikrin Fluidem" zapewnia zachowanie takowych aż do późnej starości.

Panów lekarzy, którzy „Silvikrinu" dotąd jeszcze nie wypróbowali, prosimy, ażeby zażądali od nas bezpłatnie naszych preparatów.

Głównym dążeniem szanownego czytelnika jest oczywiście usunięcie łupieżu, wypadania włosów i nadmiernego wydzielania się tłuszczu, a także odzyskanie utraconego już uwłosienia. Jest bezwarunkowo koniecznem, abyście przedewszystkiem, szczegółowo zostali poinformowani o problemacie porostu włosów. Przesyłamy zatem na żądanie zupełnie bezpłatnie i franco: 1) książeczkę „Wypadanie i regeneracja włosów", 2) Najnowsze wiadomości z Polski — tak samo z kół lekarskich o osiągniętych dodatnich wynikach stosowania „Silvikrinu", 3) Plan kuracji „Silvikrinowej", zredagowany przez profesora dr. med. Lipliawskiego, 4) Próbkę „Silvikrin-Shampoonu".

W tym celu prosimy o nadesłanie dokładnego adresu do Silvikrin Vertrieb, Gdańsk, 690, Bötschergasse 23-27.

2481

Kino Miejskie kulturalno-oświatowe „SALA MIEJSKA" Ostrobramska 5.

Od dnia 5 do 8 września 1929 r włącznie będzie wyświetlany film: **„Córka Wodza"** Dramat w 10 aktach.

W rolach głównych: **Fred Thomson i Nora Lane.** Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od godziny 6-ej. W niedziele i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej.

KINO - TEATR **„HELIOS"** Wileńska 38.

Genjalny realizator **W. Pudawkin** Twórca filmu „Burza nad Azją" kreuje główną rolę **Fedi Protasowa** w swem najnowszem rewelacyjnem arcydziele własnej reżyserji p. t.

„ŻYWY TRUP" według dramatu **LWA TOŁSTOJA.** W roli żony Protasowa **Marja Jakobini.**

Uwaga: Podczas wyświetlania filmu znana śpiewaczka Pani *** oraz orkiestra bałałajek wykonają szereg najpiękniejszych romansów cygańskich. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)

Od soboty 7-IX 1929 r. Najwspanialszy film rewolucji bolszewickiej w 10 aktach **„Miłość Joanny Ney"**

Tragiczny splot miłości i obowiązku rewolucyjnego osnuty na tle powieści ILJI ERENBURGA. W rolach głównych **Edyta Jehanne i Brygida Helm.** Początek o godz. 6, w niedziele i święta o 4 pp.

KINO **Piccadilly** Wielka 42. Tel. 17-85.

Dziś! Imponująca rewelacja kinematografji! Najwspanialszy cud sztuki filmowej! Pierwszy oryginalny film induski! **„Siódmy cud świata"** Zachwycający dramat miłosny, rozgrywający się wśród baśniowego przepychu oryginalnych pałaców maharadżów induskich. **Grają wyłącznie Indusi i najpiękniejsze Induski.** Udział bierze 70.000 osób. Tajamnica haremów. Wstrząsająca scena kaźni przez zmiażdżenie łapą słonia.

Anons! Po raz pierwszy w Wilnie Rewja gwiazd ekranu: **Lya de Putti, Paweł Wegener, Salmanowa** w wielkim dramacie erotycznym **„WYSPA ŁEZ"** Film pełen egzotyki, emocji i dramatycznego napięcia w 12 aktach.

W roli brutalnego marynarza **PAWEŁ WEGENER.**

Obiadów domowych specjalnie gotowanych dla 2—3 osób poszukuje się w okolicach ul. Mickiewicza—Jagiellońskiej. Zgłosz. do Biura Reklamowego S. Grabowskiego Garbarska 1, pod „Obiady". 2487 1

GOTÓWKĘ w różnych walutach lokujemy bez ryzyka u osób odpowiedzialnych **Dom H-K „ZACHĘTA"** Mickiewicza 1, tel. 9-05

Sprzedam bufet do sklepu w bardzo dobrym stanie Dowiedzieć się ul. Dzielna 40—3.

Natychmiast potrzebna **studentka** do pomocy we wszystkich przedmiotach dla uczenicy 2 kl., ze znaj. niemieckiego obowiązkową. Zgł. Mickiewicza 15-10, 3-4 pp. 2473 0

DZIECI kilkoro inteligentnych od 4 do 7 lat poszukuję do kompletu **przedszkola.** Witoldowa 8, m. 1. 2471 1

MASZYNISTKA z długoletnią praktyką biurową poszukuje posady, z własną maszyną „Remington". Zgłoszenia do Admin. „Kurjera Wil." pod (L.P.32577)

Zgub. ks. woj. wyd. przez P. K. U. w Święcianach na imię P. Kołosowowa. L. gł. ks. ewidencyjnej 1007/12. uniew. się. 2418 0

VI Przetarg połączony z premjowaniem buhajów, **na bydło zarodowe rasy nizinnej czarno - białej i czerwonej polskiej,**

urządzony przez **Związki Hodowlane Bydła Nizinnego Czarno - Białego i Polskiego** odbędzie się w czwartek 12 września 1929 r. w Warszawie na terenie koszar im. gen. J. Bema, ul. 29 listopada o g. 10 rano. Dn. 11 września g. 11 rano odbędzie się premjowanie, poczem od godz. 3 pop. można będzie oglądać wystawione na sprzedaż sztuki. Wszystkie sztuki przed przetargiem będą badane na zdrowotność. Dojazd tramwajami Nr 2 i 2-a. Katalogi po 5 września będą sprzedawane w biurze Związku, **Warszawa, Kopernika 30, II piętr., tel. 236-11**

Poszukiwane jest **mieszkanie** 2—3 pokoje z kuchnią. Może też być 2 pokoje przy rodzinie. Wiadomość: Administracja „Kurjera Wil." Jagiellońska 3, tel. 99

Do „Kurjera Wileńskiego" wszelkie ogłoszenia od najmniejszych do największych po cenach **BARDZO TANICH** i na wygodnych warunkach płatności załatwia BIURO REKLAMOWE **Stefana Grabowskiego** w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82

FOLWARK pod Wilnem w ładnej miejscowości z nowemi zabudowaniami, obszaru 200 ha. Część przygotowana na gospodarstwa rybne, sprzeda za 10 tys. dol. **Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe** Mickiewicza 21, tel. 152

LEKARZE

Dr. Kenigsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i analizy lekarskie. Przyjmuje 9-12 i 4-8. **Mickiewicza 4** tel. 1090. W. Z. P. 78.

DOKTÓR **BLUMOWICZ** Choroby weneryczne, syfilis i skórne. **Wielka 21.** Od 9 — 1 i 3 — 7. (Telef. 921).

DOKTOR MEDYCYNY **A. CYMBLER** CHOROBY WENERYCZNE i SKÓRNE Elektroterapja, Diatermia, Słońce górskie, Sollux. **Mickiewicza 12** róg. Tatarskiej. Przyjmuje 9 — 2 i 5 — 7

KASA CHORYCH m. Wilna

L. dz. 11310/29. Wilno, 6 września 1929 r.

Ogłoszenie

Na zasadzie zarządzenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dn. 4.IX. 29 r. № 12303/IV, **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości wyborców, że termin wyborów do Rady Kasy Chorych m. Wilna,** rozpisanych ogłoszeniem z dn. 1.VII. 29 r. L. dz. 8284/29 na dzień 29 września 1929 r., **został przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie odroczony** aż do dalszych zarządzeń Urzędu.

(—) A. ZASZTOWT, PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU.

(—) Dr. KLOTT, w/z. DYREKTORA.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim".

Już się wszyscy przekonali że:

Nabywca losu kolektury **E. Lichtenstein** się wzbogaca
Nabywca losu kolektury **E. Lichtenstein** się raduje
Nabywca losu kolektury **E. Lichtenstein** zdobywa fortunę
Nabywca losu kolektury **E. Lichtenstein** zabezpiecza swój byt
Nabywca losu kolektury **E. Lichtenstein** pozbawion kłopotów
Nabywca losu kolektury **E. Lichtenstein** ma zapewnioną przyszłość

Ciągnienie wielkiej 5 klasy 19 Lot. Państwowej

Rozpoczyna się już dziś 7 września i trwać będzie do 9 października 1929 r.

Główna wygrana 750.000

i wiele, wiele innych imponujących sum.

CO DRUGI LOS WYGRYWA.

A więc obywatele! Wszyscy po kupno losu obecnej **5** klasy do prawdziwego siewcy szczęścia

E. LICHTENSTEIN

WILNO, Wielka 44.

Centrala kolektury: **Warszawa, Marszałkowska 146.**

Zamówienia prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Należność wpłacać można do P. K. O. konto 81051.

2470

KONKURS.

Magistrat m. Smorgoń, wojew. Wileńskiego, niniejszem ogłasza konkurs na budowę elektrowni spalinowej i wszystkich urządzeń, niezbędnych dla elektryfikacji miasta, liczącego 6.000 mieszkańców, oraz na sfinansowanie tej budowy wzamian za odstąpienie prawa exploatacji elektrowni na termin, który zostanie określony umową. Termin składania ofert upływa z dniem 1-go listopada 1929 r. wszystkie niezbędne informacje udziela Magistrat miasta na żądanie.

2472 1 **Magistrat.**

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 17-VIII r.b. o godz. 10 rano w domu Nr. 14 przy ulicy Trockiej odbędzie się licytacja różnego rodzaju sprzętów domowych zasekwestrowanych u poszczególnych płatników w celu pokrycia zaległości podatkowych.

Zaznacza się, że od nabywców broni myśliwskiej wymagane będzie posiadanie pozwolenia na broń.

2412 **Magistrat m. Wilna.**

Sprzedam tanio Radjoodbiornik 2-lampowy z głośnikiem. **Wiwulskiego 24 m. 4** między 4—5 pp. 2479

ECOLE PIGIER de PARIS pensjonat dla młodych panien w pobliżu Paryża (20 min.) Dobre odżywianie, świeże powietrze. Avenue 11, Novembre 18. LA VARENNE (Seine). Stenografja, handlowość i język francuski.

SPRZEDAM DOM z ogrodem owocowym na Zwierzyńcu przy ul. Dzielnej 17/45 z powodu wyjazdu zagranicę, bardzo tanio. O warunkach sprzedaży dow. się: ul. Lwowska 12—4.

Oszczędności gotówkowe przyjmuje na oprocentowanie **Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe** Mickiewicza 21, tel. 152

Od r. 1843 istnieje **Wilenkin** ul. TATARSKA 20. **Meble** jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t.d. **Wykwintne. Mocne.** NIEDROGO. **Na dogodnych warunkach i na raty.** Nadeszły nowości.

Do wynajęcia: 1) mieszkanie 3 pokoje, przedpokój i kuchnia 2) sklep z pokojem. Kalwaryjska 27.

PIANINA do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24 — 9. Etko. 2234

DOKTÓR **D. Zeldowicz** choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, Elektroterap. (Diaternia) od 9—1, od 5 — 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** kobiece, weneryczne, narządów moczow. od 12—2 i od 4 — 6 ul. Mickiewicza 24. W. Zdr. Nr 152.

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 3093.

UCZNI przyjmę z całodziennem utrzymaniem, pomoc w naukach i troskliwa opieka. Dowiedzieć się ul. Uniwersytecka 9—11

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

W. SOMERSET MAUGHAM. 5)

Kropla Malajskiej krwi.

(Z cyklu „SAMOTNE DUSZE").

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Spojrzał na Izzarta i ukazał w uśmiechu rząd połamanych, żółtych zębów.

— Mógłby pan oskrobać się z tego błota.

— Później się umyję.

— Dobrze, i ja także. Niech im pan powie, żeby mi dali sarong. Jak się pan uratował?

Nie czekając na odpowiedź, ciągnął dalej:

— Myślałem, że już po mnie. Zawdzięczam życie tym oto dwum sportsmanom.

Pokazał wesoło głową na dwóch Dajackich więźniów. Izzart przypomniał sobie niewyraźnie ich twarze.

— Czepiali się tej przeklętej łodzi na prawo i na lewo ode mnie. W pewnej chwili zdawało mi się, że tonę. Dali mi znak, że możemy zaryzykować przedarcie się do brzegu. Nie wierzyłem, żeby mi na to starczyło sił. Psiakość, nigdy w życiu nie czułem się tak obrzydliwie. Nie wiem, jak oni to zrobili, ale wyłowili nasz materac i zwinęli go w rurę. Aj, sportsmani! Nie rozumiem, dlaczego zamiast myśleć o swoim ratunku kłopotali się o moją osobę. Podali mi ten materac. Nędzne to było jak na pas ratunkowy, ale tonący brzytwy się chwyta. Przyczypiłem się do owego materaca, i we dwóch doholowali mnie do brzegu.

Niebezpieczeństwo, którego uniknął, uczyniło Campiona nadzwyczaj rozmownym. Izzart prawie go nie słuchał. W uszach rozbrzmiewało mu z niesamowitą wyrazistością rozpaczliwe wołanie towarzysza o pomoc. Dusza rozprzęgła mu się z trwogi, a po nerwach przebiegała ślepa panika. Campion mówił bez przerwy, czyżby w celu ukrycia swoich myśli? Izzart spojrzał w błyszczące niebieskie oczy, starając się wyłowić prawdę z potoku słów... Co w tych oczach przebłyskuje, czy twarda uraza, czy cyniczne drwiny? Czy wie, że on Izzart, uciekł, pozostawiając go na los szczęścia? Młody człowiek spłonął gorącym rumieńcem. I cóżby ostatecznie mógł zrobić, gdyby nawet został. W takich razach każdy myśli o sobie, i najsłabsi idą do djabła. Ale co powiedzą w Kuala Solor, jeżeli Campion opowie im, że Izzart go opuścił i zwiał? Powinien był zostać. Żałował z całego serca, że tego nie uczynił, ale nie mógł — nie mógł. Tamto było silniejsze. Czy mógł go ktoś za to potępić? Nikt, kto widział dziką, wzburzoną rzekę. Och, ta woda i to straszliwe wyczerpanie! O mało nie płakał.

— Jeżeli pan głodny, proszę pójść za moim przykładem i zabrać się do ryżu — rzekł.

Campion rzucił się żarłoczne na jedzenie. Izzart zjadł odrobinę i stwierdził, że nie ma właściwie apetytu. Campion gadał i gadał. Izzart przysłuchiwał się podejrzliwie. Czuł, że powinien być bardziej ożywiony, i napił się araku. Zaszumiało mu w głowie.

— Będę miał w Kuaala Solor piekielną przeprawę — zauważył na próbę.

— Dlaczego?

— Kazano mi się panem opiekować. Wezmą mi za złe, że o mało pana nie posłałem na dno rzeki.

— To nie była wina pana, tylko tego durnia, sternika. Ostatecznie najważniejsze jest to, żeśmy uszli z życiem. Do djaska, w pewnej chwili myślałem, że już po mnie. Krzyknąłem: ratunku! Nie wiem, czy mnie pan usłyszał.

— Nie, nie słyszałam. Rzeka huczała jak morze.

— Może już wtedy pana nie było. Nie wiem dokładnie, kiedy pan odpłynął.

Izzart spojrzał bacznie na towarzysza. Czy mu się zdawało, czy naprawdę w oczach Campiona czaił się jakiś dziwny wyraz?

— Takie było zamieszanie — rzekł. — Woda mnie zalewała. Mój chłopiec podał mi wiosło. Dał mi do zrozumienia, że pan się uratował, że pan dotarł do brzegu.

Wiosło! Powinien był oddać wiosło Campionowi, a samemu płynąć do brzegu z pomocą Hassana, świetnego pływaka. Czy mu się zdaje, że Campion znów go obrzucił przenikliwem, znaczącem spojrzeniem?

— Żałuję, że nie mogłem pana ratować — uzupełnił fałszywie.

— O, jestem pewien, że miał pan dosyć kłopotu ze swoją własną osobą — odpowiedział inżynier.

Naczelnik wioski przyniósł im araku, którym uraczyli się dosyta. Izzartowi zaszumiało w głowie. Zaproponował pójście spać. Przygotowano dla nich łóżka i rozciągnięto siatki na moskity. O świcie mieli wyruszyć w dalszą podróż. Łóżka ich stały jedno obok drugiego. W parę minut rozległo się chrapanie Campiona, który usnął momentalnie. Młodzi ludzie z długiego domu i więźniowie z załogi łodzi gadali późno w noc. Izzarta bolała bardzo głowa i nie mógł zebrać myśli. Kiedy o świtaniu Hassan przyszedł mu powiedzieć, że czas wstawać, miał wrażenie, że wcale nie spał. Ubrania ich zostały wyprane i wysuszone, ale, idąc wązką ścieżką do rzeki, gdzie czekała na nich prahu, przedstawiali smętny widok. Poranek był cudowny. Wielki obszar cichej wody migotał brylantowo w pierwszych promieniach słońca.

— Boże, jakie to szczęście żyć — rzekł Campion.

Był brudny i nieogolony. Oddychał całą piersią i usta otwierały mu się w szerokim uśmiechu. Mogło się zdawać, że delektuje się powietrzem. Cieszyło go lazurowe niebo, słońce i zieloność drzew. Jakże go Izzart nienawidził! Był przekonany, że w zachowaniu się towarzysza zaszła zmiana. Nie wiedział, co począć. Miał ochotę zdać się na jego łaskę i niełaskę... Zachował się jak skończony, brutalny egoista, ale żałował teraz swego postępku. O, gdyby się to mogło powtórzyć, naprawiłby swą winę. Cóż, każdy mógł się tak skompromitować. Jeże go Campion wyda, będzie zgubiony. Nie będzie mógł pozostać w Sembulu. Jego haniebna sława rozniesie się po całym archipelagu Malajskim. Jeżeli zaufa Campianowi i zwierzy mu się ze wszystkiego, ten ostatni przyrzeknie mu z pewnością trzymać język za zębami. Ale czyby dotrzymał przyrzeczenia. Izzart spojrzał na inżyniera. Podstępny osobnik — może niegodny zaufania? Co to on powiedział wczoraj wieczorem? Któż może powiedzieć, czy prawdę, czy nieprawdę? Z drugiej strony jednak, kto mu dowiedzie, jemu, Izzartowi, że nie był szczerze przekonany o bezpieczeństwie Campiona. Campion może mówić, co mu się podoba, lecz będą to tylko słowa. On, Izzart, roześmieje się, wzruszy ramionami i powie, że Campion stracił głowę i sam nie wie, co mówi.

A zresztą niema pewności, czy Campion mu nie uwierzył. W tej strasznej walce o życie nie sposób było uważać na innych. Kusiło go, aby wznowić temat katastrofy, bał się jednak wzbudzić podejrzenie w umyśle starszego towarzysza. Nie, lepiej milczeć! Tak będzie najbezpieczniej. A po przybyciu do Kuala Solor postara się puścić swoją wersję wpierw od Campiona.

— Byłbym najzupełniej szczęśliwy — odezwał się inżynier — gdyby nie to, że nie mam czego zakurzyć.

— Na parowcu poratują nas jakiem cuchnącem zielem.

Campion zaśmiał się krótko.

— Ludzie są niedorzecznemi istotami — rzekł. — Początkowo tak się cieszyłem, że żyję, iż nie myślałem o niczem innem, a teraz zaczynam żałować straconych notatek, fotografij i przyborów do golenia.

W umyśle Izzarta sformułowała się myśl, która kiełkowała tam od wczoraj, ale którą przez całą noc trzymał przed progiem świadomości.

— Jaka szkoda, że sie nie utopił. Wtedy byłbym bezpieczny.

— Jest, jest! — krzyknął nagle Campion.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**